

40. ROCZNICA KORONACJI PIETY LIMANOWSKIEJ



Ks. Jan Rachwał
- Galeria Portretów

Radosny śpiew
Canticum Iubilaeum

Parowozjada 2006

Po 25 latach matury

Góra nie po drodze
- Śnieżnica

Bohaterowie
roku szkolnego

Koncert Chóru
z Hanoweru

Sukces
nie przychodzi sam

“Nimloth” zwycięzcom

Muzyka Ziemi
Limanowskiej
- prezentacja publikacji

40. ROCZNICA KORONACJI

PIETY LIMANOWSKIEJ

"...Ta wiara nas tu przyprowadza, taka wiara nas skupia przy tej przepięknej figurze, która od wieków znajduje się w Limanowej..."

Ks. abp Karol Wojtyła Metropolita Krakowski
Limanowa - 11 września 1966 r.



11 września 1966 r. - LIMANOWA

Fotografie: Zbigniew Grochot





ZWYCIĘSTWO WIARY 40 LAT PÓŹNIEJ

Wrześniowy dzień 1966 roku. W stronę Limanowej idą tłumy ludzi. Młodzi i starzy, zdrowi i chorzy, szczęśliwi i zatroskani spieszą do kościoła, aby trwać na modlitwie u stóp limanowskiej Pani w czasie Jej koronacji.

Matka Bolejąca. Orędowniczka, Pośredniczka, Pocieszycielka. Tutaj, w limanowskiej świątyni, wierni szukają pocie-

chy, błagają o opiekę i wstawienictwo, zawierzają siebie, swe troski i kłopoty, dzielą się dużymi i małymi radościami.

„Okaz nam się dobrą Matką” śpiewają czciciele Matki Bożej Bolesnej, ufając, że ich prośby zostaną wysłuchane. Wracają do swych zajęć pełni nadziei, bo limanowska Matka „z Synem Zmarłym na Swym łonie” sły-

ni z licznych łask. Świadczą o tym niezliczone wota umieszczone wokół Piety MBB na ołtarzu, a także słowa wiernych, limanowian, którzy zawsze pokładali nadzieję w Matce Bolesnej i nigdy się nie zawiedli.

Czterdzieści lat po koronacji Cudownej Figury Matki Bożej Bolesnej wciąż wracają i pamiętają.

Redakcja

Elżbieta Wojtas-Ciborska

Co kryją wota Limanowskiej Pani?

Bywając w Limanowej, zaglądam do Limanowskiej Pani. Jej niezwykle kult i równie niezwykle dwukrotna koronacja przez tego samego duchownego, ale wyniesionego w międzyczasie na tron papieski, nabiera wielu znaczeń, nad którymi warto się zastanowić w 40-lecie nałożenia pierwszej korony. Os-

biście nie uczestniczyłam w uroczystościach. Miałam wtedy do zdania jedynie, przełożony na jesień, egzamin z angielskiego na UW. Wraz z rodziną łączyłam się więc w przeżyciach towarzyszących temu wydarzeniu.

Spontaniczny kult maryjny wywodzi się z wiejskiej (a w miastach ulicz-

nej lub podwórkowej) pobożności, czego dowodem jest pierwotny kult MBB na lipie przy Kaplicy Łaski (kiedyś w granicy Mordarki), skąd szeroko unosiło się echo litanii i majówkowych pieśni. Ta lipa, kaplica i źródło w jej pobliżu, słynące z wody o uzdrawiającej mocy, były moim i mojego pokolenia wspólnym doświadczeniem i wspomnieniem. Do szyby w drzwiach kaplicy przytykało się nos i za każdym razem dokładnie oglądało wnętrze świątyni. Lipa budziła podziw i respekt



Ogólny widok na plac koronacyjny - 11 września 1966 r.

dla jej potęgi. Nawet dziś, gdy sędziwe drzewo ostało się tylko w formie zakonserwowanego pnia, jest ważnym punktem topograficznym, zrosniętym w jedno z dawną podworską kaplicą. I nic nie znaczy to, że drzewo tkwi prawie w środku jezdni. Ono było, jest i będzie, podobnie jak łaskami słynąca Matka Boska Bolesna. Zawile drogi, skąd cudowna figura przybyła i tajemnice jej ocalenia naprowadzają na szersze myślenie (dziś sięgające globalnej wioski) o ludzkiej i religijnej wspólnotcie dobrych ludzi, nie znającej granic. Dobrzy ludzie bowiem przeważają na świecie, inaczej już by tego świata dawno nie było.

Zawile drogi, skąd cudowna figura przybyła i tajemnice jej ocalenia naprowadzają na szersze myślenie (dziś sięgające globalnej wioski) o ludzkiej i religijnej wspólnotcie dobrych ludzi, nie znającej granic. Dobrzy ludzie bowiem przeważają na świecie, inaczej już by tego świata dawno nie było.

Przykładem tego drugiego (ulicznego) kultu maryjnego jest figura Matki Boskiej Pasawskiej (nazwa od Passau/Pasawy na pograniczu niemiecko-austriackim), tkwiąca, mimo tyłu wojen, powstań i kataklizmów, w tym samym miejscu na skwerku Hoovera na Trakcie Królewskim w Warszawie, naprzeciw Domu Polonii. Jest ona dłuta królewskiego rzeźbiarza, Józefa Szymona Bellottiego (?-1708), dedykowana królowi Janowi III Sobieskiemu dla upamiętnienia zwycięstwa pod Wiedniem 12.09.1683 roku. Czczona przez mieszkańców Warszawy, została odrestaurowana w 2001 roku dzięki staraniom Austriaków w duchu Zjednoczo-

nej Europy. Warto dodać, że do agonii miasta, która nastąpiła wraz wygnaniem ludności po zakończeniu Powstania Warszawskiego, prawie w każdym podwórku była kapliczka, najczęściej z Matką Boską. Podczas walk gromadzili się warszawiacy, wznosząc modły. To już przeszło do historii, a obecnie obserwuje się renesans tych kapliczek.

Mnie od zawsze frapowały liczne wota, umieszczone w bocznych nawach ołtarza w bazylice MBB, które wierni ofiarowują Limanowskiej Pani.

Gdyby się tak udało wnikać w tajemnice zakłete w indywidualnych wotach, a potem spisać historię limanowskich dramatów i poczucia ulgi za

ich rozwikłanie przy składaniu wotów! Byłaby to niezwykła epopoja wspólnych, a zarazem bardzo osobistych przeżyć. Te tajemnice nie zostaną jednak nigdy odkryte, gdyż adresowane są w cichości i skupieniu wyłącznie Maryi Królowej Polski, a naszej Pani Limanowskiej.

Gdyby się tak udało wnikać w tajemnice zakłete w indywidualnych wotach, a potem spisać historię limanowskich dramatów i poczucia ulgi za ich rozwikłanie przy składaniu wotów! Byłaby to niezwykła epopoja wspólnych, a zarazem bardzo osobistych przeżyć.

Uruchamiając wodze fantazji, można się tylko domyślać, że byłyby tam pewnie wyrazy dziękczynienia za wysłuchanie modlitw. Może za powrót z wojny ojca, syna, zięcia, męża? Może byłoby żarliwe westchnienie i reflek-

sja, gdy nieoczekiwanie odnalazły się bliskie osoby, uznane za zaginione? Pewnie byłyby to wota za przywrócone zdrowie, chyba w wymiarze drugiego darowanego życia? A może wota zatroskanych rodziców, którym udało się porozumieć z młodym gniewnym synem lub zbuntowaną córką? Za stałą pracę? A może pracobiorcy bądź pracodawcy zrobili sobie przystanek w związku z darowanym wotem i to ich odmieniło? A może było to wotum za dojscie do zgody z sąsiadem? Podziękowanie za poratunek w pożarze lub powodzi? Za pokonanie własnych słabości lub uzależnień, co zawsze jest największym zwycięstwem? A może radosne wotum z okazji dobrze zdanego egzaminu? Za potem spokojne i zasłużone wakacje? Przejście do następnej klasy? Pierwsze w życiu mieszkanie lub zbudowany w pocie dom? Szczęśliwe urodziny córki? Sukcesy sportowe? Poradzenie sobie z czymś ważnym? Dobry ożenek syna? Za ocalenie, mimo oczywistego niebezpieczeństwa? Za pomyślną operację? Za pokonanie raka? Za zrobienie prawa jazdy? Za zdobycie dyplomu szkoły lub uczelni?

Za nową nagrany płytę? Za wejście wreszcie na upragniony szczyt górski?

Przysłowie mówi, że tylko szlachetni potrafią być wdzięczni. Z tego widać, że wrodzona szlachetność limanowian nie opuszcza.

Władysław Frączek

Po 40 latach

I zawsze, gdy nadchodzi wrzesień czujemy „polską złotą jesień”

Wrzesień jest miesiącem, który zawsze kojarzy mi się z młodością. I chyba nie tylko mnie. Może dlatego, że w dziwnie żywy sposób przypominają się nam szkolne wrzesniowe dni, gdy po kolejnych wakacjach na głos dzwonka przekraczaliśmy progi ukochanej szkoły podstawowej, potem szkoły średniej.

Mnie najgłębiej utkwily w sercu jeszcze dwa inne wrzesnie. Jeden z nich - to straszliwy polski wrzesień 1939 r., gdy jako 13-to latek usłyszałem dobiegający od południowej granicy Polski najpierw, głuchy, daleki huk armat a potem już bliskie piekielne rechotanie

...zobaczyłem, gdzie okiem sięgnąć niezliczoną rzeszę ludzi - pielgrzymów, przybyłych do Limanowej na historyczny akt Polskiego Millenium w 1966 r. na koronację Cudownej Figury Matki Boskiej Limanowskiej.

karabinów maszynowych. Drugi - to wrzesień mojego wielkiego zdziwienia i przeżycia, gdy już jako 40-to latek w mieście mojego wyboru i „przeznaczenia” zobaczyłem, gdzie okiem sięgnąć

niezliczoną rzeszę ludzi - pielgrzymów, przybyłych do Limanowej na historyczny akt Polskiego Millenium w 1966 r. na koronację Cudownej Figury Matki Boskiej Limanowskiej.

Wówczas to dla upamiętnienia tej doniosłej i uroczystej chwili napisałem

dwa wiersze: „Millenium” i „Koronacja”. Po przeżyciu kolejnych moich 40 lat dla przypomnienia tej historycznej rocznicy przytoczę kilka ich zwrotek z wiersza pierwszego i w całości wiersz drugi: ▶

Koronę złotą niósł w rękach Karol Wojtyła arcybiskup Krakowa. Włożył ją na skronie Limanowskiej Pani z dostojnością i w gronie najznakomitszych gości i braci w kapłaństwie.

Millenium

Tysiąc lat chrześcijaństwa Lachów liczy plemię z białym orłem w polu, co skrzydła nad ziemią rozpostarł hen od Karpat po Bałtyckie Morze nad lasów, pól łąkami, które rolnik orze, choć te ziemie tylekroć odebrać nam chciano, lecz nie dał ich kmieć wyrwać. Nie sprzedał swych łąków, które w pocie czoła praojcowie przez wieki uprawiali, strzegąc granic „ogniem i mieczem”. Dziś po kraju rubieżach Obraz Nawiedzenia wzdłuż i wszere wędruje, z czcią dla Imienia Królowej Polski, naszej Pani w Częstochowie z odwagą w swoim sercu dać mogli odpowiedź: „Nie zrzekniemy się ziemi ani ojców wiary! Nie wplatamy się w sidła szatańskich „Namiarów” obcej ideologii. Polska wierna Bogu! Wędruje obraz Pani po rozlicznych drogach Z diecezji do diecezji poprzez wsie i miasta. Nowa siła z dniem każdym w sercach ludu wzrasta, budzi się nadzieja na Polskę w pełni wolną, odsłania się prawda, wciąż kruszeją pozorne osiągnięcia, sukcesy nagłaśniane w prasie. Wysycha zakłamaną propagandy zasiew. Naród czegoś czeka z nadzieją i tęsknotą - lepszej pragnie przyszłości. Czym są słowa „złote” i obietnice z trybun szczerze rozdawane, gdy wciąż się ujawniają jako zakłamane!

Koronacja

Godzi się słów kilka znaleźć na stronicach o ukoronowaniu figury Dziewicy — Limanowskiej Piety - Matki Bożej Bolesnej, co milczeniem zbywały gazety współczesne. My już wówczas we własnym mieszkaliśmy domu. Każdy kącik w miasteczku ludem był wypełniony i na naszym podwórku setki ludzi stało. Wielu z nich z dalekich miejscowości zjechało, i widziałem oblicza rozmodlonych ludzi — pielgrzymów z okolicy. Poranek się budził wrześnie, by blaskiem słońca Panią przywitać. Gdy już dzwony kościelne na wieży zamilkły, a pieśń się z serc wyrwała „Po górach dolinach” potem - „Boże coś Polskę” - przyszła cisza chwila i szept usłyszałeś - ...nadejdzie dzień taki, że Polska będzie Polską, a Polak Polakiem...”

Liczne delegacje z całej Polski przybyły. Koronę złotą niósł w rękach Karol Wojtyła arcybiskup Krakowa. Włożył ją na skronie Limanowskiej Pani z dostojnością i w gronie najznakomitszych gości i braci w kapłaństwie. Wydarzenie to miało miejsce w Roku Pańskim sześćdziesiątym szóstym bieżącego stulecia. Dzisiaj myślę, czy jeszcze kiedyś w naszym mieście ponad sto tysięcy pielgrzymów się zbierze? Kiedyś mogłem wątpić, a dzisiaj w to już wierzę.

Wspomnienia Marii Ślaga

„To był upalny, słoneczny dzień. Do tego wydarzenia przygotowaliśmy się już od dawna” – wspomina Maria Ślaga.

Pani Maria była wtedy kilka miesięcy po ślubie. Jej mąż Piotr wyjechał właśnie do Kanady.

„Bardzo żałowałam, że go tu nie ma. A później opisywałam mu wszystko w listach. Teraz wiele już zapomniałam, minęło przecież 40 lat”.

Uroczystości zgromadziły rzeszę wiernych. Nasza rozmówczyni opowiada, jako anegdotę, że miała na nogach białe klapki, w pewnym momencie jeden bucik spadł i zaginął w wędrującym tłumie, odnalazł się dopiero po dłuższej chwili. Świadczy to o płynącej rzece wiernych podążających na koronację Limanowskiej Piety.

„Ołtarz ustawiony był na drewnianym podwyższeniu z tyłu kościoła od strony obecnego Placu Koronacyjnego. Obok siebie miało się tyle ludzi, że nie było się w stanie ruszyć. Tłum, który przybył na uroczystości, sięgał aż poza rzekę po Siwy Brzeg. Niektórzy, aby lepiej widzieć, wychodzili na drzewa. Uroczystościom przewodził abp Karol Wojtyła, wtedy nikt nie spodziewał się, że kiedyś zostanie on papieżem. To było piękne wydarzenie” – wspomina. „Po uroczystościach w stronę Piszczowej i Sącza jechał pociąg tak pomalutku, że gdyby za nim pobiegł, można by go dogonić. Był nabyty ludźmi. Niektórzy

siedzieli nawet na schodkach. Wszyscy byli wystrojeni, radośni”.

Pani Maria podkreśla, że Koronacja Limanowskiej Piety była przede wszystkim wewnętrznym przeżyciem, a przy tym radosnym wydarzeniem. Bardzo boleśnie natomiast przeżyła wiadomość o skradzionych koronach. To było zbezczeszczenie. Później mąż Pani Marii – Piotr Ślaga brał udział w rekonstrukcji figury na krakowskich Błoniach. „Do Krakowa wyjeżdżali z Limanowej przed świtem. Mąż ubrany był w strój regionalny, nie pamiętam już, czy niósł figurę, czy baldachimy, ale było to dla niego duże przeżycie. Wcześniej przybraliśmy figurę mirtem, była pięknie wystrojona” – opowiada.

Koronacja Limanowskiej Piety była przede wszystkim wewnętrznym przeżyciem, a przy tym radosnym wydarzeniem.



Po koronacji Piety Limanowskiej - niosą figurę: prałat Piotr Bednarczyk i prałat Ludwik Kowalski - proboszcz parafii limanowskiej.



Poświęcenia korony dokonał abp Karol Wojtyła.



Po koronacji Piety Matki Bożej Bolesnej. Od lewej: ks. bp Ordynariusz Jerzy Ablewicz i Metropolita Krakowski abp Karol Wojtyła.

Do cudownej figury Państwo Ślagowie mają osobisty stosunek przepelniony wdzięcznością. „Niejednokrotnie Limanowska Pani okazywała nam łaskę” – mówią.

Pani Maria wspomina chorobę dwumiesięcznego syna Piotra. Rankiem w intencji zdrowia dziecka została odprawiona msza. W czasie podniesienia zapłakana matka niemalże odczuła bliskość Matki Bożej i jej słowa: „Nie płacz”.

Łzy wyschły, a gdy przyjechała do szpitala w Rabce usłyszała, że od rana z dzieckiem jest już dobrze. Pamięta też

Tego nie da się wyrazić słowami. Potrzebna jest wiara i zawierzenie Maryi. Jesteśmy bardzo wdzięczni Limanowskiej Pani za okazane łaski i opiekę.

pobyt swego ojca Franciszka w krakowskim szpitalu. Po wypiciu wody z cudownego źródła Matki Boskiej Limanowskiej rany jego ust przestały

krwawić. Rano zdziwienie lekarza nie miało granic, ten pacjent według zapowiedzi miał nie przeżyć nocy. Takich przykładów pani Maria może podawać więcej.

„Tego nie da się wyrazić słowami. Potrzebna jest wiara i zawierzenie Maryi” – mówią zgodnie małżonkowie Piotr i Maria. „Jesteśmy bardzo wdzięczni Limanowskiej Pani za okazane łaski i opiekę”.

Rozmawiała Jolanta Bugajska

Józef Szymon Wroński

Maryję koronuje się miłością

Jan Paweł II

Koronacja Piety Limanowskiej

Maryja była zawsze rękomią wolności Kościoła w Polsce. Mówią o tym dzieje ojczyzniane: śluby w katedrze lwowskiej Jana Kazimierza sprzed 350 lat i Śluby Jasnogórskie Prymasa Tyśiąclecia sprzed 50 lat. W szczególności w czasach komunistycznych potrzebowaliśmy pomocy Maryi. Gdy Kardynał Wojtyła w roku 1977 poświęcał nowohucką świątynię – Arkę Pana, wówczas powiedział: *Najbardziej pragniemy Matki. Tak bardzo czujemy Jej potrzebę, na tym wielkim zakręcie dziejów.*¹ W tym momencie przypominają się nam pamiętne słowa, Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda (1881–1948), które wypowiedział 22 października 1948 roku: *Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, przyjdzie przez Maryję.* Te słowa, to klamra spinająca i motyw przewodni, potwierdzający, że Maryja jest nierozdzielnie związana z dziejami ojczystymi, że jest *Ucieczką i Orędowniczką naszą.* I słyszę w tych trudnych chwilach dla narodu polskiego śpiew całego Kościoła

*Gwiazdo śliczna wspaniała,
Limanowska Maryja.*

Do Ciebie się uciekamy, - O Maryjo Maryjo!

Przypominam sobie, jak to w Limanowej, oczekując na koronację Piety Limanowskiej, nastrój oczekiwania z dnia na dzień, z godziny na godzinę narastał. Czuło się na każdym kroku: na ulicy, w sklepach, na dworcach i przystankach, że wydarzy się coś wyjątkowego². Na ustach wszystkich był

jeden jedyny temat: *Koronacja, wyjednane i otrzymane łaski za przyczyną Matki Boskiej Limanowskiej.* Z jednej strony niezwykle modlitewny nastrój panował w limanowskiej świątyni. Całodzienne modlitwy, nabożeństwa, czuwanie, Dróżki do Matki Boskiej Bolesnej i Adoracja Najświętszego Sakramentu. Z drugiej zaś strony ogromne i nieustanne przygotowania. Prezbiterium, czyli przednia (kapłańska) część kościoła, w której stał ołtarz (przed-soborowy), zasłonięte było przez szereg miesięcy rusztowaniami, gdyż po wygranym konkursie przez architekta Zbigniewa W z o r k a (1909–1986) z Politechniki Krakowskiej

prowadzone były prace przy ołtarzu (przy nastawie ołtarzowej, by w centralnym jej miejscu mogła znaleźć się nisza na figurę Matki Boskiej Limanowskiej³. Powstał wówczas również nowy ołtarz posoborowy. Był to bowiem czas liturgicznych zmian po Soborze Watykańskim II (Msza św. odprawiana była więc przez kapłana już twarzą do ludzi, a językiem liturgii stał się język narodowy).

Pamiętam też uroczyste Nieszpory, na których nastąpiło pożegnanie Matki Boskiej Limanowskiej. Pamię-

tam wówczas kościół pełen parafian, który pękał w szwach, ale także pątników, przybyłych z sąsiednich parafii. Pamiętam ten gromki śpiew pieśni Maryjnych. Cały kościół trząsał się niemal w posadach od ich serdecznego śpiewu. *Pamiętam* – (wspomina moja siostra Helena – chórzystka podczas limanowskich uroczystości) – *strój Matki Boskiej Limanowskiej, który pozostanie mi na zawsze w mojej pamięci. Maryja, trzymająca Chrystusa na kolanach, ubrana była w ciemnobłękitną suknię, błyszczącą złotymi gwiazdkami.* Tak, i ja też pamiętam ten serdeczny i gromki śpiew zgromadzonego limanowskiego ludu:

*Matko Niebieskiego Pana, – śliczna i niepokalana –
jakie wieki, czas daleki, – czas niemili i świat cały nie słyszał.
Wszystkie skarby, co są w niebie – Bóg wydał Panno dla Ciebie,
Jak bogata słońca szata, –
Z gwiazd korona upleciona na głowie.
Miesiąc swe ogniste rogi, – Skłonił pod Twe święte nogi,
Gwiazdy wszystkie asystują, – Bo Królowę w niebie mają nad sobą.
Przez poważną Twą przyczyną, –
Niech nam Bóg odpuści winę, – Uproś pokój, Panno święta,
Boś bez zmyły jest poczęta, Maryjo!*

I nagle nastąpiła cisza (głucha czy wymowna?) Cisza, o której nasze babcie powiedziałyby, że zrobiło się *jakby makiem zasiał*. Cisza, która trwała zdawałoby się wieczność, gdy Matka Boska Limanowska opuszczała limanowski kościół. I nagle mocne akordy organów, które przerwały tę ciszę i wprowadziły wiernych w refleksyjny, nastrojowy śpiew:

*Pani Nasza Limanowska, co nam
w mrokach jasno świecisz.
Patrz, w jak ciężkich tonie troskach,
Twój lud, Twoje wierne dzieci.* ▶

► Przy śpiewie tej pieśni, która mówi o znaczeniu Matki Boskiej dla Limanowian, żegnana była *Pani Nasza Limanowska*, by samochodem udać się do Krakowa, a stamtąd do pracowni konserwatorskiej pp. Szymborskich.

[...]

Pamiętam też tę radość, którą przeżywali limanowianie, gdy z Krakowa, po renowacji, przywieziono Pietę Limanowską, umieszczoną w krytym samochodzie (chyba marki Nysa?), pełniącym funkcję ruchomej kaplicy. Samochód przemieszczał się powoli, a ludzie, w oczekiwaniu na przejazd figury do kościoła, idąc do świątyni, ustawiali się grupkami na poboczach, na chodnikach głównej ulicy, odmawiali modlitwy, różaniec, a niekiedy śpiewali pieśni. W większości domów przyulicznych okna były otwarte na oścież, niektóre zamknięte głucho (takie to były czasy), a inne z kolei przystrojone emblematami religijnymi.

Tuż przed samymi uroczystościami koronacyjnymi, na tyłach kościoła, czyli od strony prezbiterium, budowany był piękny ołtarz. Projekt budowy ołtarza polowego opracował brat Piotr Szafranek ze Zgromadzenia Chrystusowców. Powtórzę jeszcze raz, chociaż wielokrotnie o tym pisałem: Był to piękny ołtarz, świetnie wkomponowany w zastaną architekturę, czyli zharmonizowany z formami architektonicznymi kościoła.

Do uroczystości przygotowywały się również chóry. Moja Mama i dwie moje siostry (Danuta i Helena) od kilku tygodni codziennie chodziły na próby chóru młodzieżowego, a przed samą uroczystością próby były dwa razy dziennie. Mój ojciec bardzo był rad, że jego żona i dwie córki śpiewają i śpiewem chwałą Pana Boga, ale na dobrą sprawę tuż przed uroczystościami w domu ich prawie nie było, bo były na próbach, bo wszystko musiało być wyćwiczone na tip-top – na medal. Tuż przed samą uroczystością, już na podium przy ołtarzu, próby odbywał chór połączony (parafialny chór limanowski, młodzieżowy, a także chór katedralny z Tarnowa), którym dyrygował ks. mgr Kazimierz Pasionek – prof. śpiewu i muzyki kościelnej Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej w Tar-

nowie. *Śpiew i próba wieczorem na wolnym powietrzu, gdy rosa i mgła załagały, sprawiły – wspominają chórzystki, że byłyśmy zachrypnięte i przerażone, jak my jutro w dniu uroczystości koronacyjnych zaśpiewamy? Gdy nazajutrz wyszłyśmy na podium chrypka – ku zdziwieniu wielu, organizatorów i nas samych – zniknęła.*

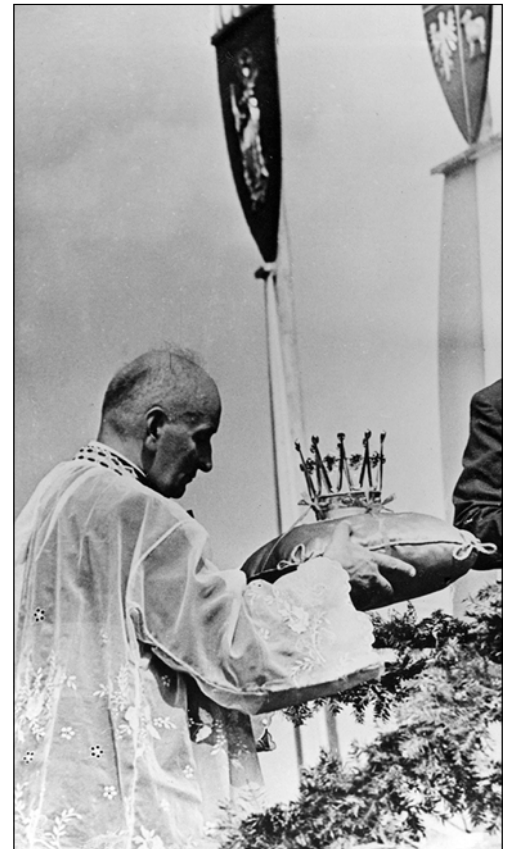
Moja siostra Helena – członek chóru młodzieżowego, była wówczas uczennicą szkoły muzycznej (co w tej relacji nie jest bez znaczenia), a także uczennicą Liceum Pedagogicznego. Była więc nieodzowna w chorze, a poza tym każdy mieszkaniec Limanowej chciał uczestniczyć w tak ważnej dla miasta i parafii uroczystości, jaką była Koronacja. Aż tu nagle, dyrektor LP (z polecenia kuratorium czy wyższych władz partyjnych?) zarządził wyjazd młodzieży na Lubogoszcz. Było to działanie celowe, aby odciągnąć młodzież od uroczystości koronacyjnych. Mamie, dzięki jej niezwykle talentowi dyplomatycznemu, udało się w ostatniej chwili zwolnić córkę z wyjazdu (uczyniła to u samego dyrektora tuż przed odjazdem pociągu do Mszany Dolnej). Jak z powyższego wynika, dyrektor wykonywał wprawdzie polecenia władz (chyba nie miał innego wyjścia (sic!)), a z drugiej strony był wyrozumiały na tę wyjątkową i jedyną w swoim rodzaju okoliczność: *limanowską okoliczność łagodzącą*. Pozostała młodzież, która w sobotę – 10 września wyjechała na Lubogoszcz, na następny dzień w niedzielę – 11 września rankiem, wróciła z Lubogoszczy *per pedes* (pociągi wówczas chyba nie kursowały (sic!)), by zdążyć na uroczystości koronacyjne. W tym momencie warto przytoczyć dwa przysłowia jako komentarz do całej zastanej sytuacji: *Dla chcącego, nie ma nic trudnego* oraz *Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym ...*. Zadaję sobie teraz pytanie, czy te limanowskie doświadczenia nie były przydatne tej dzielnej młodzieży w dalszym jej życiu?

Przypominam sobie, jak to w Limanowej, oczekując na koronację Pietę Limanowskiej, mówiło się głośno, dzieląc się życzeniami i pragnieniami, co by było, gdyby Pietę Limanowską koronował sam Papież (oczywiście mowa była o papieżu Pawle VI, na którego przyjazd do Polski w ramach ob-

chodów Milenijnych władze wówczas nie wyraziły zgody). Powtarzam, były to życzenia i pragnienia wielu Limanowian. Z czasem pogodzili się też z myślą, że o koronacji papieskiej mowy być nie może, czekali jednak na koronację Prymasowską. Gdy się okazało, że kardynał Stefan Wyszyński w tym dniu dokonuje koronacji w innym miejscu Polski, nastąpiło u limanowian poczucie niedowartościowania (u niektórych nawet zawodu), że to tylko Arcybiskup Krakowa dokona koronacji. Gdy po roku (a więc w roku 1967) abp Karol Wojtyła został kardynałem, a po 12-u latach od Koronacji Papieżem, wystąpiła u limanowian euforia i poczucie ogromnej dumy, że to obecny papież Jan Paweł II był koronatorem *Pani Naszej Limanowskiej*. Zaiste! Powtarzali: *Nie zbadane są wyroki Boskie*.

Pamiętam ten jeden, jedyny dzień tak uroczysty z mojego dzieciństwa, niemal już złotej polskiej jesieni, choć ciągle jeszcze kalendarzowego lata, bo uroczystość odbyła się 11 września 1966 roku. Było to niezwykle wydarzenie w dziejach parafii, miasta, Ziemi Limanowskiej, Diecezji Tarnowskiej, a także Polski, gdyż odbywało się to w ramach Milenijnych – Obchodów Chrztu Polski. Dla Limanowej – śmiem sądzić – była to chyba największa uroczystość, do której parafia przygotowywała się przez szereg lat.

Nieprzebrane tłumy zapełniły Plac Koronacyjny, teren za nim, a także koryto rzeki (woda była płytka) aż po wzgórze Lipowego do Krzyża Grunwaldzkiego. Abp Karol Wojtyła, koronując Limanowską Pietę, tak wówczas mówił: *Piękna to figura i bardzo wymowna. Historycy sztuki zwracają uwagę na to, że Maryja Bolesna, którą tutaj widzimy w tajemnicy oplakiwania własnego Dziecka... jest przecież jakaś radosna. Z czego ta radość? To jest radość z Jej Ostatecznego macierzyństwa, za które zapłaciła cierpieniem i krzyżem własnego Syna, to radość z macierzyństwa, które jest Jej macierzyństwem względem nas. Stwierdzają nadto znawcy sztuki, że Jezus, który spoczywa na kolanach, na tronie swej Matki, chociaż dorosły mężczyzna, jest przecież od niej mniejszy, jak gdyby w tej swej maleńkości raz jeszcze chciał wyrazić, uprzytomnić swej Matce narodzenie w Betlejem. I jakby chciał Jej*



► powiedzieć: *widzisz... po to się narodziłem w Betlejem i na to Ty się narodziłaś w Betlejem jako moja Matka, ażebyś się znowu narodziła pod krzyżem, jako Matka tych ludzi, tych tysięcy ludzi, którzy ... otaczają Twoją figurę w Limanowej.*⁴

Czy już wówczas, przychodząc do Matki Bolesnej i śpiewając *Matko Bolesna do serca Twego*, nie czuliśmy się wolni? Czy śpiewając: *Z dawna Polski tyś Królowo, Maryjo!*, nie był to wolnego ludu śpiew? Czy Opatrzność nie wyróżniła w ten sposób wiernego, pracowitego i oddanego Maryi ludu tej ziemi?

*Ojczyzno nasza,
Matko bolesna!
Spełniona czasza
Łez i bezkresna
Męka stuleci,
Która cię truła!
Nad tobą świeci
Wolna kopuła!*⁵

To jubileuszowe wspomnienie zakończę słowami abpa Stanisława Nowaka – ordynariusza częstochowskiego, który dał trafną odpowiedź na pytanie, czym jest koronacja maryjnych wizerunków. *Stanowi ona* – mówił ks. Arcybiskup – *że Królem jest Bóg, ale ludzie, którzy Go umiłowali [szczególnie Maryja] mają udział w Królestwie Bożym*. Domknięciem tych słów niech będą słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który powiedział: *Maryję koronuje się miłością*. Tak, tę prawdę o narodzie, o roli Maryi w jego dziejach, wyraża ta radosna pieśń Maryjna, śpiewana od Bałtyku po gór szczyty:

*Jak szczęśliwa Polska cała
W jej Maryi kwitnie chwała
Od Bałtyku po gór szczyty
Kraj jej płaszczem jest okryty.
O Matko Boska, Królowo Polska,
O Pani nasza Limanowska.*

**Czciciel i dłużnik
MB Limanowskiej**

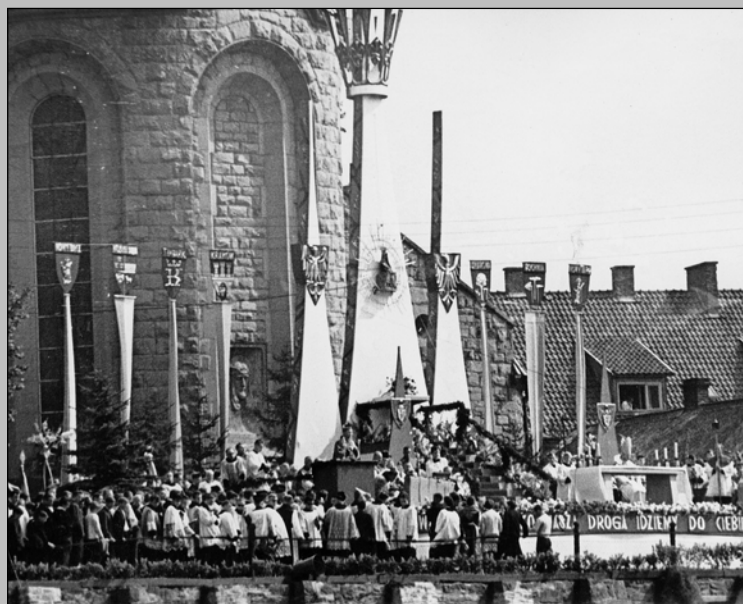
¹ Janusz Poniewierski, *Znak Fatimy, znak Nowej Huty*, „Tygodnik Powszechny”, nr 38/1992, s. ?

² *Ponoć wszędobylscy nie umundurowani funkcjonariusze też tam byli* – mówił mi po latach mój Ojciec, ale prowokacji z ich strony nie było.

³ *Projekt przebudowy Ołtarza Głównego w limanowskim kościele, wykonany w blasze srebrnej, wytlaczanej według projektu arch. Zbigniewa Wzorka znajduje się w Muzeum Parafialno-Sanktuaryjnym.*

⁴ Bp P. Bednarczyk, ks. S. Sojka, *Modlitewnik Limanowski*, Kraków 1988, s. 9–10.

⁵ (Leopold Staff (1878–1957) *Ojczyzno nasza*, w. 1–8).



Ołtarz koronacyjny

Projekt budowy ołtarza polowego jak i całej dekoracji, opracował brat Piotr Szafranek ze Zgromadzenia Chrystusowców (Puszczykowo pod Poznaniem). Głównym elementem tego ołtarza były trzy ogromne stelaże, w kształcie trójkątów. Środkowy, wyższy i szerszy, zakończony został złotą koroną. U jej stóp postawiono tronik pod figurę Matki Bożej. Do tronu dochodziło się wysokimi schodami ujętymi w barierę. Ponadto do tego stelaża przylegał drugi tronik umocowany na linie, do wznoszenia i opuszczania. Na nim umieszczono figurę po akcie koronacji i wzniesiono ją kilka metrów w górę. Na dwóch bocznych stelażach umieszczono u góry orły piastowskie, a u stóp postawiono trony dla Arcybiskupa Karola Wojtyły i Biskupa Ordynariusza. Na tej samej linii z jednej i drugiej strony stelaży, ustawiono po cztery proporce o barwach papieskich i narodowych, a na ich szczycie herby miast: Tarnowa, Limanowej, Bochni i Nowego Targu z jednej strony, Krakowa, Tymbarku, Mszany Dolnej i Nowego Sącza z drugiej. Mensa ołtarza skierowana była do wiernych. Obok niej stała ambona. Z jednej i z drugiej strony ołtarza ustawiono klęczniki obite w czerwone płótno i krzesła dla biskupów. Wyżej amfiteatralnie stały krzesła dla innych gości. Na dole pod murem kościoła stał wieczerzik ogrodzony balaskami. Pod ołtarzem był potężny, drukowany napis: „*LIMANOWSKA PANI MATKO NASZA DROGA IDZIEMY DO CIEBIE PROWADŹ NAS DO BOGA*”. Całość na tle murów limanowskiego kościoła wyglądała imponująco. Prace dekoracyjne trwały dwa tygodnie. Podium budowali miejscowi cieśle i stolarze. Wszystkie prace plastyczne wykonywał sam brat Szafranek. Mechanizm wyciągający tron z cudowną figurą wykonał brat ks. Piotra Bednarczyka, Rafał Bednarczyk. Nad całością czuwał ks. prałat Ludwik Kowalski. Dwa razy w tym czasie przyjechał do Limanowej ks. Biskup Ordynariusz, aby zbadać stan prac dekoracyjnych.

(*Monografia „Milenijna Koronacja Cudownej Figury Matki Bożej Bolesnej w Limanowej”*, ks. Piotr Bednarczyk, Tarnów 1967 r.)

Opis fotografii

Strona 2:

Fot. 1 - Widok na ołtarz koronacyjny wg. projektu brata Piotra Szafranka ze Zgromadzenia Chrystusowców zbudowany na tyłach kościoła od strony prezbiterium.

Fot. 2 - Procesja dostojnych gości z plebani do kościoła i ołtarza koronacyjnego.

Fot. 3 - Koronator Piety Limanowskiej ks. arcybiskup Karol Wojtyła Metropolita Krakowski w czasie uroczystości koronacyjnych.

Fot. 4 - Figurę Matki Bolesnej przed koronacją, na ozdobnej lektyce układają prałat Ludwik Kowalski i prałat Piotr Bednarczyk.

Fot. 5 - Homilię wygłasza ks. arcybiskup Metropolita Krakowski dr Karol Wojtyła podczas uroczystości milenijnej i koronacyjnej.

Strona 11:

Fot. 1 - Podczas procesji do ołtarza polowego Cudowną Figurę na ozdobnej lektyce niosą limanowianie w strojach ludowych.

Fot. 2 - Ksiądz arcybiskup Karol Wojtyła Metropolita Krakowski nakłada koronę na skronie Figury Matki Bolesnej w asyście prałata ks. Ludwika Kowalskiego, proboszcza limanowskiego.

Fot. 3 - Stutysięczna rzesza wiernych w czasie uroczystości koronacyjnych. Widok od strony ołtarza koronacyjnego w kierunku Siwego Brzegu.

Fot. 4 - Na poduszce złocistą koronę Matki Bolesnej niesie limanowska młodzież (od lewej: *Barbara Ociepka, Krzysztof Ociepka i Kazimiera Sulowska*).

Fot. 5 - Prałat Ludwik Kowalski, proboszcz limanowski przekazuje złocistą koronę Matki Bolesnej do koronacji.

Fotografie pochodzą ze zbiorów archiwalnych: ks. Jana Bukowca, Zbigniewa Grochota, Władysława Frączka i parafii limanowskiej.

Redakcja serdecznie dziękuje: p. dr Elżbiecie Wojats-Ciborskiej, p. Władysławowi Frączkowi, p. Marii Śladze oraz p. dr. Józefowi Szymonowi Wrońskiemu za opracowanie tekstów związanych z rocznicą 40-lecia koronacji Limanowskiej Piety.

„Christus vincit, Christus regnat”

Zwyciężyła wiara

– wspomnienie ks. prałata Jana Bukowca

Wspomnienie koronacji Piety Limanowskiej bardzo mocno utkwiło w pamięci ks. prałata Jana Bukowca, który jako jedyny wśród obecnych limanowskich kapłanów uczestniczył w uroczystości. O tych wydarzeniach opowia-

„Ujrzałem morze ludzi – przepiękny, kolorowy dywan, usłany u stóp ołtarza koronacyjnego, sięgający aż po pagórki za obecnym LDK.

da w sposób sugestywny, oddając ich atmosferę i wyjątkowy charakter: „Ujrzałem morze ludzi – przepiękny, kolorowy dywan, usłany u stóp ołtarza koronacyjnego, sięgający aż po pagórki za obecnym Limanowskim Domem Kultury. Stutysięczny tłum pielgrzymów, którzy w czasach propagandy komunistycznej otwarcie manifestowali swą wiarę i przynależność do Kościoła. Dla kapłana było to niezwykle budujące, oznaczało zwycięstwo wiary w czasach,

gdzie nie można było marzyć o zwycięstwie. Ksiądz Biskup Ordynariusz Jerzy Ablewicz, gospodarz uroczystości, był pełen rezerwy, wynikającej z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nim ciążyła. Koronacja miała rangę święta ogólnie-

nodiecezjalnego, przybyli na nią dostojnicy kościelni, przedstawiciele Episkopatu, profesorowie KUL-u. Gdy podzielił się swymi obawami z Metropolita Krakowskim arcybiskupem Karolem Wojtyłą, późniejszy Ojciec Święty Jan Paweł II wskazał na modlących się podczas Mszy św. wiernych i powiedział: „To jest świadectwo”. Dla ówczesnych władz tak liczny udział pielgrzymów w uroczystości, ich żarliwość religijna były prawdziwym szokiem.



Ksiądz Jan Bukowiec - w czasie uroczystości koronacyjnych był odpowiedzialny za służby porządkowe.

Zapewnić porządek i bezpieczeństwo

Ceremonię koronacji Piety Limanowskiej poprzedziły przygotowania, m. in. nawiedzenie cudownej figury Matki Bożej Bolesnej w parafiach. Przebieg uroczystości został ustalony

przez Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem ks. bpa Karola Pękali. Księdzu prałatowi Janowi Bukowcowi powierzono funkcję porządkowego.

„Do dyspozycji miałem 100 mężczyzn z Limanowej i 40 kleryków” - mówi ks. Jan Bukowiec. „Przed koronacją na polecenie ks. bpa Karola Pękali sporządziłem plan miasta, zaznaczając

► wszystkie miejsca natężenia ruchu. W tych punktach ks. bp K. Pękala polecił postawić od 4 do 6 porządkowych. Początkowo dziwiła mnie tak duża ich liczba, lecz w dniu koronacji zrozumiałem, co to znaczy zmierzyć się z napierającym tłumem ludzi. Wszyscy porządkowi mieli żółte furazjerki – znak rozpoznawczy służb kościelnych. Wspólnie kierowaliśmy ruchem pielgrzymów, wskazując drogi wiodące na plac koronacyjny. Pod żadnym pozorem nie wolno było wpuścić ich na plac wokół kościoła. Przez cały czas obawiałem się, aby nie doszło do zagrożenia ich życia lub zdrowia, gdyż taka tragedia mogłaby rzucić cień na całą uroczystość – na pewno zostałyby nagłośnione w mediach, aby skompromitować władze kościelne”.

Dla pielgrzymów przygotowano teren nad potokiem Starowiejskim (dziś w tym miejscu stoi LDK), ołtarz wzniesiono za prezbiterium kościoła. Trzeba dodać, że wówczas kościół nie był połączony z placem schodami, jedyne przejście stanowił wąski prześmyk koło PZU (dzisiejsze zabudowania sanktuarium). W tym dniu na plac przybyło 100 tys. wiernych, którzy napływali ulicami Marka, Kościuszki, Orkana (dziś Matki Bożej Bolesnej) oraz Piłsudskiego (dawniej Świerczewskiego). Z pewnością pamiętają oni donośny głos ks. Jana Bukowca rozlegający się przez tubę, informujący, w którym kierunku podążać!

Dla zapewnienia porządku na ulicach miasta, sprowadzono z Łodzi patrol MO. Początkowo doszło do nieporozumień między nimi a kościelną służbą porządkową, gdyż milicjanci nie pozwalali porządkowym kierować ruchem ulicznym. „Wówczas podszedłem do nich z propozycją – opowiada ks. Jan Bukowiec – aby kierowali pielgrzymów na plac koronacyjny. „Tego nam robić nie wolno” – usłyszałem w odpowiedzi. W końcu osiągnęliśmy porozumienie, milicjanci zgodzili się na pomoc ze strony porządkowych. Odnosili się do mnie, jako do kapłana z rezerwą, ale byli gotowi do współpracy”.

Funkcja porządkowego wymagała opanowania i dużej stanowczości – bardzo trudno było przekonać ludzi do słuchania poleceń, kiedy każdy chciał być jak najbliższe ołtarza. Zdarzały się



Procesja z plebani do kościoła.

też incydenty. Ks. Jan Bukowiec wspomina, jak obchodzący plac koronacyjny około godziny trzeciej nad ranem ks. prałat Ludwik Kowalski natknął się na... beczkę z ogórkami, postawioną przez pewną kobietę. Oburzony przewrócił ją, tłumacząc rozgniewanej handlarce, że to miejsce nieopodal ołtarza zostało przeznaczone na udzielanie Komunii św. Przypomina się przypowieść o wypędzeniu kupczących ze świątyni...

Świadectwo wiary

Ksiądz Jan Bukowiec, choć zajęty swymi prozaicznymi obowiązkami, chłonął niepowtarzalną atmosferę uroczystości: „Dla mnie, jako młodego kapłana, było to piękne świadectwo wiary przybyłych. I także osobiste, bar-

Krakowskich, gdy na oczach całej Polski i świata Ojciec Święty Jan Paweł II rekoronował Pietę Limanowską”.

Obecnych na uroczystości zadziwiał i w niezwykle sposób podnosił na duchu entuzjazm wiernych. Wśród zgromadzonych nie zabrakło też młodzieży. Ks. Jan Bukowiec, ówczesny katecheta wspomina, jak to młode pokolenie, wychowywane w duchu laicyzmu przyjęło uroczystość. Aby umożliwić udział młodzieży w koronacji, zorganizowano w tym dniu wycieczkę na Lubogoszcz. Wyjazd do Mszany Dolnej nastąpił rannym pociągiem, jednakże po drodze wielu uczniów wyskakiwało z wagonów i udawało się w przeciwnym kierunku – prosto na plac koronacyjny.

Ceremonia koronacji Piety Limanowskiej zapadła głęboko w pamięci

Obecnych na uroczystości zadziwiał i w niezwykle sposób podnosił na duchu entuzjazm wiernych.

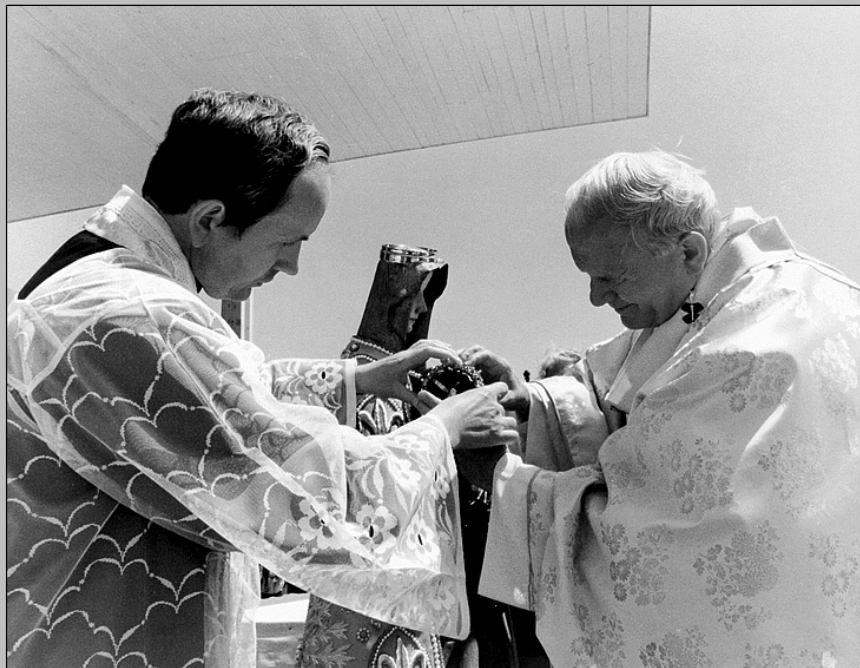
dzo silne przeżycie, związane z postacią Matki Bożej Bolesnej, w kulcie której wzrastałem. Wiąż, którą nieco rozluźniły lata gimnazjalne i licealne, zacieśniła się wtedy i trwa do dziś. Koronacja Piety Limanowskiej w latach 60-tych miała znaczenie ogólnodiecezjalne. Późniejszą kradzież korony traktuję jako dopust Boży, aby sława Matki Bożej Bolesnej rozbrzmiewała nie tylko w Polsce, ale na całym świecie – tak stało się owego dnia na Błoniach

pielgrzymów. Wspominano ją przez wiele tygodni w Limanowej i w parafiach Diecezji Tarnowskiej w kazaniach, modlitwach czy nabożeństwach dziękczynnych. Dzień koronacji uznany został za święto zwycięstwa wiary, zwycięstwa Chrystusa.

**Opracowała:
Ilona Machowicz-Jurowicz
Fotografie pochodzą z archiwum
ks. Jana Bukowca**



Ksiądz arcybiskup Karol Wojtyła Metropolita Krakowski koronuje figurę Matki Boskiej Bolesnej w asyście prałata ks. Ludwika Kowalskiego, proboszcza limanowskiego. Limanowa - 11.09.1966 r.



Siedemnaście lat później papież, Karol Wojtyła - Jan Paweł II rekoronuje Pietę Limanowską w asyście prałata ks. Józefa Poręby proboszcza limanowskiego. Kraków - 16. 06. 1983 r.

(NT, J 19, 27)

OTO MATKA TWOJA...

W czterdzieści lat po koronacji

– wypowiedź kustosza Bazyliki MBB ks. Józefa Poręby

„Poprzez koronację koronami papieskimi Kościół potwierdza, że dany wizerunek otaczany jest czcią wiernych, że jest to wizerunek szczególnie wybrany przez Boga, gdyż za jego pośrednictwem ludzie wypraszają sobie łaski” – o znaczeniu uroczystości koronacji Piety Limanowskiej mówi kustosz Bazyliki MBB ks. prałat Józef Poręba. „Uroczystość koronacyjna przyczyniła się do rozwoju kultu, bo nadaje rozgłos świętemu miejscu. Pamiętnego dnia 11 września 1966 roku w Limanowej zgromadziło się ponad 100 tys. wiernych z różnych stron Polski. Koronacja Piety Limanowskiej była trzecią tego typu uroczystością w Diecezji Tarnowskiej po Okulicach, Nowym Sączu. Miała charakter święta ogólnodiecezjalnego z okazji 1000-lecia Chrztu Polski, które uświetnili swą obecnością najwyżsi dostojnicy Kościoła”. Podczas uroczystości został odczytany Milenijny Akt Oddania Diecezji Tarnowskiej w opiekę Matki Bożej. Zawarte w nim słowa ukazują szczególny charakter koronacji: „...Dlatego korona, jaką dzisiaj nakładamy na skronie Matki Bożej Limanowskiej, jest koroną naszej milenijnej wdzięczności wobec Ciebie, Trójco Przenajświętsza – Boże Ojczy, Synu Boży i Duchu Święty. Przez koronę, która będzie zdobić skronie Matki Bożej Bolesnej w Jej Limanowskim Sanktuarium – Ciebie, Boże chwalimy”.



► **Już wschodził uroczysty dzień Najświętszej Panny**

Bardzo cenne źródło poświęcone koronacji stanowi monografia „Milenijna Koronacja Cudownej Figury Matki Bożej Bolesnej w Limanowej. 11 IX 1966”, autorstwa zmarłego przed pięciu laty ks. bp. Piotra Bednarczyka, kapłana, który przyczynił się do ukoronowania wizerunku Piety, przygotowując dokumentację do Watykanu. Sienkiewiczowskim stylem opisuje ks. bp Piotr Bednarczyk wydarzenia i atmosferę tego wrześnieowego dnia:

„A wspaniały był to widok, jak ten tłum pielgrzymi, poczawszy od godziny 9-tej rósł i gwałtownie potężniał (...) Sędziwy biskup Tomaka z Przemyśla, widząc te masy ludzi, zapłakał z radości. Tak go ucieszyła ta wierność ludu polskiego; przywiązanie do Matki Bożej. O godzinie 10²⁵ uderzyły dzwony na znak rozpoczęcia uroczystości. Ruszyła procesja z plebanii do kościoła. Na czele szedł krzyż – nieśli go ministranci (...) Za grupami regionalnymi ruszyli Księża Dziekani Diecezji Tarnowskiej i inni kapłani. Po nich szli Prowincjałowie i Przełożeni Generalni Zakonów Męskich: Bernardynów, Filipinów, Jezuitów, Kapucynów, Karmelitów, Misjonarzy, Redemptorystów, Reformatorów, Saletynów, Sercanów. Dalej szli Opaci ze Szczyrzyca, Mogiły i Wąchocka. Uwagę wszystkich zwracał O. Jerzy Tomziński, Generał OO. Paulinów na Jasnej Górze. Za przedstawicielami zakonów szli przedstawiciele Kapituł całej Metropolii Krakowskiej (...) Po nich zwracali powszechną uwagę przedstawiciele Uczelni Katolickich w Polsce: ks. rektor Wincenty Granat, prof. Zdzisław Papierkowski, ks. prof. Stanisław Łach i ks. prof. Władysław Smoleń z KUL-u, ks. prof. Franciszek Macharski, ks. prof. Tadeusz Wojciechowski, ks. prof. Rybus z ATK. Był także obecny ks. dr Tadeusz Schabowski, wicerektor Kolegium Polskiego w Rzymie. Na końcu szli Ich Ekscelencje Księża Biskupi (tu ks. bp P. Bednarczyk wymienia 30 biskupów z całej Polski). Rząd wyżej wymienionych księży biskupów przerywała trójka młodych (Barbara Ociepka, Krzysztof Ociepka, Kazimiera Sułkowska), niosąca na poduszce złocistą koronę Matki Bolesnej. Za tą trójką postępował koronator ks. arcybiskup Karol Wojtyła, Metropolita Krakowski, w towarzystwie ks. bp. Ordynariusza Jerzego Ablewicza i ks. bp. Karola Pękali, Wikariusza Generalnego”.

Jako najważniejsze momenty koronacji ks. bp Piotr Bednarczyk wymienia akt koronacji, Mszę świętą oraz Milenijny Akt Oddania Diecezji Tarnowskiej w Opiekę Matki Bożej i „Te Deum laudamus” za łaski Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Mszę świętą pontyfikalną celebrował ks. bp Ordynariusz Jerzy Ablewicz. Homilię wygłosił Metropolita Krakowski, ks. arcybiskup Karol Wojtyła. Z okazji koronacji zostały odczytane okolicznościowe telegramy od Ojca Świętego Pawła VI i ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Uroczystości zakończyło błogosławieństwo wiernych cudowną figurą MBB, którą następnie przeniesiono do kościoła i umieszczono w ołtarzu głównym.

Świąteczny nastrój trwał jeszcze przez 8 dni. Dla licznych pielgrzymów odprawiono okolicznościowe nabożeństwa, a zespół ze Słopnic wystawił pod kierunkiem ks. Józefa Fulary „Misterium Maryjne”, ukazujące historię kultu Piety Limanowskiej. Podczas oktawy odwiedził Sanktuarium ks. bp H. Teis-

sing z Berlina Wschodniego w towarzystwie limanowianina ks. J. Kądziółki, proboszcza z Nysy. W księdze pamiątkowej czcigodny gość napisał, że „przyjechał do Limanowej, aby tu, przed Cudownym Wizerunkiem Bolesnej, wypraszać pojednanie dla narodów polskiego i niemieckiego”.

Od koronacji Piety Limanowskiej rozpoczyna się okres upowszechnienia kultu Matki Bożej Bolesnej. W minionym czterdziestoleciu Sanktuarium odwiedziły miliony pielgrzymów, zawierających Maryi ważne sprawy narodu i nie mniej ważne – troski dnia codziennego. O przejawach kultu i licznych świadectwach otrzymanych łask opowiada obecny kustosz Bazyliki MBB ks. prałat Józef Poręba.

...oto się narodziłaś jako Matka nasza

„Najbardziej widocznym przejawem kultu jest tradycja pielgrzymowania” – mówi ks. prałat Józef Poręba. „Na początku lat 70-tych ks. bp Ordynariusz Jerzy Ablewicz polecił, aby w sanktuariach z koronowanymi wizerunkami odbywały się odpusty z oktawą. Przedłużenie czasu trwania uroczystości podnosiło jej rangę oraz dawało możliwość pielgrzymowania podczas oktawy różnym wspólnotom i grupom zawodowym. Od 1970 roku zaczęto odprawiać specjalne nabożeństwa m. in. dla Bractwa MBB, Róż Żywego Różańca, dzieci i młodzieży szkolnej, służby zdrowia, nauczycieli, przedstawicieli świata pracy, liturgicznej służby ołtarza. W latach 80-tych wprowadziliśmy tradycję pieszych pielgrzymek z okolicznych parafii: Limanova-Sowliny (pielgrzymi z tej parafii odwiedzają również Sanktuarium w Wielkiej Środe), Łososiny Górnej, Pisarzowej, Męciny, Kaniny, Przyszowej, Starej Wsi, Młyńcysk, Zalesia. W późniejszych latach dołączyli wierni z Nowego Sącza, a ostatnio z Mszany Dolnej. Charakterystyczna dla Wielkiego Odpustu Maryjnego stała się coroczna pielgrzymka Romów”.

Do limanowskiego Sanktuarium podążają wierni nie tylko podczas odpustu, ale przez cały rok. Na podstawie danych z Roku Jubileuszowego można przyjąć, że rocznie odwiedza bazylikę 250 tys. pielgrzymów, a rozdzielanych jest ponad 500 tys. komunii św. Rzesze wiernych gromadzą sanktuaryjne nabożeństwa m. in. Różaniec Fatimski.

Zewnętrznym znakiem kultu Limanowskiej Piety są liczne obrazy i rzeźby jej wizerunku. Tuż po koronacji, ze względu na sytuację polityczną, były trudności z drukiem obrazów religijnych. Wówczas ks. bp Piotr Bednarczyk postarał się o wydrukowanie wizerunków Matki Bożej Bolesnej w Rzymie. Później proboszcz ks. Józef Poręba zlecił wykonanie obrazków Cudownej Figury w byłej NRD. Figurki MBB rzeźbili twórcy ludowi – najczęściej wykonał Szczepan Szubryt. Cudowny wizerunek MBB można spotkać w prawie każdym domu limanowskim, w mieszkaniach osób połączonych z Limanową więzami przyjaźni lub pokrewieństwa – nawet w odległych Stanach Zjednoczonych.

Figury Piety Limanowskiej odbierają cześć w wielu kościołach i parafiach na południu Polski i za granicą m. in. w Watykanie, na Ukrainie i w Kazachstanie. „Na początku lat 90-tych ks. kanonik Władysław Ślęk ufundował kilka rzeźb w drewnie, wykonanie których zlecił Janowi Kurkowi. Były to kopie Cudownej Piety – mówi ks. prałat Józef Poręba. „Pierwszą

podarował parafii Limanowa-Sowliny; odbiera część w kościele dolnym, w którym odprawiana jest nowenna do Matki Bożej Bolesnej. Drugą przeznaczyl dla swojej rodzinnej parafii Kielków - w okolicach Mielca, została umieszczona w kaplicy Matki Bożej Limanowskiej. Trzecia figura stanowiła dar dla parafii Nowa Borowa na Ukrainie, której proboszczem był były limanowski wikariusz ks. Ryszard Szmist. Podczas konsekracji nowego kościoła kopię Piety umieszczono w ołtarzu głównym. Kolejne dwie rzeźby zostały przeznaczone dla kościołów w Starej Wsi i Ochotnicy Dolnej. Sprawujący funkcję proboszczów w tychże parafiach ks. M. Tyrka i ks. S. Wojcieszak do dziś podtrzymują serdeczne więzi z limanowskim Sanktuarium, w którym pełnili posługę kapłańską”.

Figury Matki Bożej Limanowskiej są otaczane czcią na Kaninie, w Ujściu Gorlickim, Mszanie Dolnej. Wizerunek Piety Limanowskiej w otoczeniu skał i strumyka znajdujący się przed bazyliką urzekł proboszcza z Kasinki Małej – przed kościołem polecił wykonać jego kopię. W uroczysty sposób podczas Mszy św. Pod Wielką Krokwią w Zakopanym 6 czerwca 1997 roku kopię Cudownej Figury przekazała Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II delegacja limanowian.

Ręcznie malowany obraz Limanowskiej Piety znajduje się w Burundi w Afryce, gdzie przebywa na misjach s. Bogumiła Jabrucka.

Szczególną formą kultu Matki Bożej Bolesnej jest działalność Bractwa MBB. Bractwo istniało w Limanowej w XIX wieku, w zakrystii znajduje się zielona kapa, podarowana przez jego członków w 1910 roku. Tuż po koronacji ks. bp Piotr Bednarczyk i ks. Jan Rachwał zwrócili się z prośbą do ks. bpa Ordynariusza Jerzego Ablewicz o odnowienie Bractwa. Dziś w księdze Bractwa figuruje 2408 osób. Obrzęd przyjęcia nowych czcicieli MBB odbywa się podczas Wielkiego Odpustu Maryjnego poprzez nałożenie czarnego szkaplerza. Członkowie Bractwa uczestniczą w specjalnych nabożeństwach, pomagają w szerzeniu kultu Limanowskiej Pani. Jest to jedyna tego rodzaju wspólnota w Diecezji Tarnowskiej.

W archiwum sanktuarijnym znajduje się „Księga Łask” – „Liber Gratiarum”. Prowadzona od 1948 roku, została otoczona szczególną troską od momentu koronacji Piety Limanowskiej. W tej księdze zapisano 1100 świadectw uzdrowień, ocaleń życia czy nawróceń, będących dowodem szczególnego wstawiennictwa Matki Bożej Bolesnej. Najstarsze zapiski pochodzą z początków XVIII wieku – zostały odtworzone z odręcznych notatek, mówiących w sposób lakoniczny o przypadkach uzdrowień.

„Ponad 1000 świadectw w „Liber Gratiarum” świadczy o wielu łaskach uzyskanych za sprawą Maryi. Trzeba pamiętać, że z dawnych czasów zachowały się tylko nieliczne zapiski. Wiele dowodów wstawiennictwa Matki Limanowskiej pozostaje tajemnicą tych, którzy go doświadczają. Wielokrot-

nie prosiłem parafian, aby składali pisemne świadectwa otrzymanych łask. Często służę pomocą w ich redagowaniu” – stwierdza ks. prałat J. Poręba.

Swą wdzięczność za uzyskane łaski okazują wierni składając Limanowskiej Pani wota dziękczynne. Najcenniejsze dary powiększyły zbiory skarbcza, inne – różańce, korale, ryngrafy, odznaczenia, srebrne serduszka znajdują się w prezbiterium. „Wota to świadectwo rozwoju kultu. Ich ilość świadczy o mnogości łask otrzymanych w limanowskim Sanktuarium. A przecież o dziękowaniu pamiętają nieliczni. Chrystus uzdrowił dziecięciu, a podziękował mu tylko jeden” – nawiązuje ks. J. Poręba do biblijnej przypowieści.

Koronacja Piety Limanowskiej była zacznym dla rozwoju kultu Maryjnego. „Nie byłem obecny podczas uroczystości” – podsumowuje wypowiedź ks. prałat J. Poręba. „Po przybyciu do Limanowej i objęciu posługi proboszcza, starałem się ożywiać i wzbogacać kult Matki Bożej Bolesnej. Na ile się to udało, trudno mnie samemu ocenić. (O działalności ks. prałata

J. Poręby, rozbudowie Sanktuarium, dbałości o rozwój życia religijnego i kulturalnego oraz wprowadzeniu nowych nabożeństw m. in. Różańca Fatimskiego pisaliśmy w wakacyjnym numerze „Echa Limanowskiego” z 2004 roku – przypisek. red). Jestem wdzięczny parafianom za wspieranie mnie we wszystkich przedsięwzięciach. Wyrażam głęboką wdzięczność wobec Pani Limanowskiej za pomoc i otuchę dawaną mi w trudnych chwilach, gdy Jej zawierzałem sprawy parafii i moje własne troski. Zbliżający się Wielki Odpust Maryjny będzie dobrą okazją do wspomnienia uroczystości koronacji. Z okazji jubileuszu zostanie wydany album – pamiątka z Sanktuarium. Ukazał się już zbiór kazań okolicznościowych ks. S. Wojcieszaka „Limanowska Pani, prowadź nas do Boga”, dedykowany Czicielom Matki Bolesnej w 40-lecie koronacji. Życzeniem moim i Ojców Miasta jest budowa Drogi Krzyżowej do Krzyża Jubileuszowego – w ten sposób chcemy uczcić jubileusz”.

Pani Limanowska – Matka Boża Bolesna – to Nasza Matka. O niej mówił wzruszająco w homilii podczas uroczystości koronacji ks. arcybiskup Metropolita Krakowski Karol Wojtyła: „...patrzycie na nią w tym momencie, kiedy się narodziła jako Matka nasza, narodziła się przez cierpienie i krzyż Swego Syna, narodziła się przez swój udział w cierpieniu i krzyżu Swego Syna (...) Możecie do niej mówić z całą czułością dzieci: „Matko, oto się narodziłaś jako Matka nasza”.

Ilona Machowicz Jurowicz

Redakcja serdecznie dziękuje ks. prałatowi Janowi Bukowcowi i ks. prałatowi Józefowi Porębie za udzielenie informacji.

O księżach dobrze mów! Jest to przestroga
Już nie Szekspira; na tym fundamentie
Moralność cała stoi

(Juliusz Słowacki)

W krótkiej notce, pióra redaktora Stanisława Ociepki, dotyczącej nowych ulic Limanowej, a zamieszczonej w „Echu Limanowskim”, czytamy m.in.: *W dniu 31 marca [2006 r.] Rada Miasta podjęła uchwałę, nadając nazwy ulicom dotychczas bezimiennym. (Nowe ulice w Limanowej, EL, nr 140-141, s. 13).* Jest wśród nich także ulica ks. Jana Rachwała, która biegnie w kierunku północno-wschodnim od kapliczki pp. Rusinów do ulicy Kasprowicza. Jednym z tych, którzy byli za tym, aby ks. Jan Rachwał otrzymał patronat nad jedną z ulic Limanowej, to jest promotorem tej ważnej dla limanowian sprawy, był Jan Wrona (dzielnie udzielający się także na niwie prasy lokalnej), był nim też bez wątpienia ks. prałat Józef Poręba. Sądzę, że to właśnie ks. Prałat najlepiej znał ks. Rachwała, swego współpracownika „w limanowskiej rodzinie kapłańskiej” i to ks. Prałat byłby tą *właściwą osobą, na właściwym miejscu*, która przybliżyłaby nam postać, osobowość ks. Rachwała, opowiedziała o jego zainteresowaniach, przyzwyczajeniach, anegdotach i jego słynnych powiedzeniach. „Póki co”, a mówiąc poprawnie po polsku, na razie, to mnie przypadła w udziale ta miła skądinąd rola, by przypomnieć sylwetkę zacnego kapłana, który urodził się 13 czerwca 95 lat temu, a zmarł 14 sierpnia 14 lat temu.

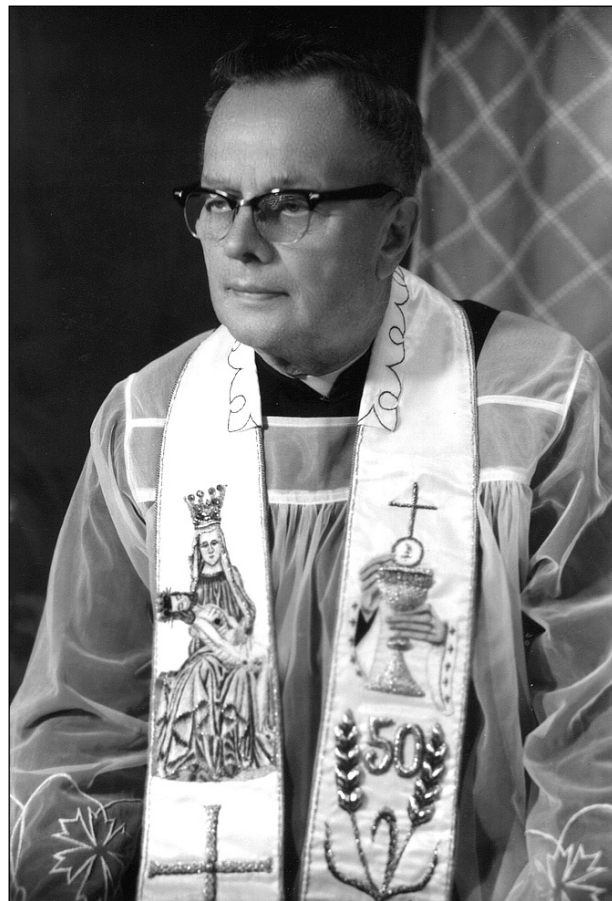
25 sierpnia 1993 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia tablic pamiątkowych ku czci ks. prałata Ludwika Kowalskiego oraz ks. katechety Jana Rachwała. W czasie Mszy św. koncelebrowanej ks. bp Piotr Bednarczyk wygłosił przemówienie, dotyczące obu księży, a o

ks. katechecie Janie Rachwałe tak mówił: „Pracował w Limanowej od 1937 do 1992, a więc 55 lat. Całe życie poświęcił się Katecheturze, a więc dzieciom. – Jako katecheta wołał do limanowian za biskupem Stepą: „Uczmy się i uczmy drugich”. Wołanie to kieruje szczególnie do rodziców, mówiąc: Bądźcie dla swych dzieci pierwszymi katechetami, ja jestem dla nich drugim”. – Jako czciciel MB Bolesnej reaktywował

KS. JAN RACHWAŁ (1911–1992)

„Bractwo MBB” i mówił do jej członków: „Zrzeszeni w Bractwie bądźcie apostołami Chrystusowymi z Maryją. Nie żałujcie kilku nocy w roku, by czuć u stóp Limanowskiej Piety”. – Wychowując na specjalnych spotkaniach przewodników pielgrzymkowych do różnych sanktuariów Maryjnych, prowadźcie ich także do Sanktuarium Limanowskiego”. – Nie narzucam, ale radzę kierować się moimi zasadami Maryjnymi: **Per Mariam** – przez Maryję, **Cum Maria** – z Maryją, **In nomine Mariae** – W imię Maryi, **Servus Mariae** – sługa Maryi.” – Bardzo mu zależało na rozbudowie Sanktuarium Limanowskiego, dlatego radził: „nie żałujcie ofiar na sanktuarium!”. Oto testament ks. Rachwała zakończył swe przemówienie ks. bp Piotr Bednarczyk (Mater Dolorosa, nr 3/1993, s. 6).

Można by powiedzieć, nic dodać nic ująć. Kazanie czy też przemówienie – jak zostało to powiedziane – streszcza istotne przymioty, którymi ks. Rachwał kierował się przez całe życie i zagadnienia, którym w swoim życiu się poświęcał. Te zagadnienia zostały skrzątnie przez ks. Biskupa wypunktowane, a następnie znalazły odzwierciedlenie w tekście inskrypcyjnym na tablicy epitafijnej, umieszczonej w podcieniach limanowskiej bazyliki.



Mając w perspektywie te zagadnienia, o których wspominał ks. bp Piotr Bednarczyk, chciałbym podzielić się wspomnieniami z moimi Drogimi Czytelnikami na tyle, na ile pamiętam ks.

GALERIA

Sławnych ludzi, których

Rachwała i, o ile go znałem. A propos pierwszego zagadnienia, o którym mówił ks. Biskup, to jest katechezy – nauczania. Nauczał w każdym miejscu, o każdej porze i w każdej sytuacji. Pamiętam taki oto moment: Gdy po nabożeństwie, wychodząc z kościoła, spotkałem ks. Rachwała; po chwili już obaj pograżyliśmy się w rozmowie (idąc w kierunku domu, w którym mieszkał ks. Jan; postanowiłem mu towarzyszyć w drodze do domu). Na Rynku limanowskim dopadła,





dosłownie opadła go – mówiąc delikatnie – grupa podchmielonych mężczyzn. Ciekawy byłem jego reakcji i rozmowy z nimi. Bacznie się tej rozmowie przysłuchiwałem. Wystuchał ich cierpliwie,

uczył sztuki słowa, czyli pięknej konwersacji. Wiemy, że chętnie odwiedzał limanowskie rodziny – znane Mu rodziny (m. in. pp. Buszków, u których grał na pianinie, Oleksych, Stanisów, Wronów, panią Zającową, która naprawiała jego wysłużone ubranie i wiele wiele innych). Nazywano te odwiedziny „kominkami”, bo przy kominku ogień trzeszczy, a to uspokaja, bo przy piecu ciepło i można się tam też było ogrzać, porozmawiać, a także zjeść razowy chleb z mlekiem, od którego nie stronił, bo bardzo lubił proste, zdrowe jedzenie i dawał się poczęstować gościnnym limanowskim rodzinom. Wiele było takich limanowskich rodzin, które odwiedzał, a gdy były trudne sprawy do rozstrzygnięcia (rodzinne czy zawodowe), bo czasy były trudne, doradzał i niósł otuchę. Wiem o tym, bo wiele z tych rodzin mi o tym mówiło. Myślę, że wiele z tych rodzin podzieliłoby się swymi wspomnieniami i uzupełniłoby te moje wspomnienia i o wielu istotnych rzeczach dowiedzielibyśmy się na pewno po raz pierwszy, a wiele wspomnień z pewnością chwyciłoby nas za serce, gdyż ks. Rachwał był wzorem kapłana i dobrym człowiekiem.

życia) o limanowskim przewodniku śp. Józefie Twarogu (1924–1985), zatytułowane nomen omen „Przewodnik”. Czytając tekst ks. Rachwała dwa momenty utkwiły mi w pamięci i chciałbym je tutaj w dosłownym brzmieniu przytoczyć. Pierwszy jest następujący: *Józiu – pisze ks. Jan Rachwał – dziwnie szanował obrazki religijne: P. Jezusa, Matki Bożej, nigdy ich nie zniszczył. Lubił je godzinami oglądać, czasem całować. Matka – pisze dalej ks. Jan Rachwał – wspomina, że gdy szła w pole do pracy, zabierała Józia z sobą, dawała mu do ręki kilka obrazków, którymi potrafił się zajmować przez kilka godzin.*¹ Drugi moment dotyczy szczególnego stosunku do swojej rodzimej matki. *Twaróg Józiu – czytamy w tekście ks. Rachwała – może być dla nas wzorem gorącej miłości synowskiej do matki. Czasem aż miło było patrzeć, jak biegł przez kościół [by] powitać matkę, gdy ją zobaczył siedzącą w ławce.*²

Ksiądz Rachwał był melomanem, zakochany w muzyce klasycznej; operowej i organowej. Posiadał znaczny zbiór płyt z tą muzyką. Nie stronił również od muzyki rozrywkowej i uwielbiał np. piosenki wykonywane przez Irenę Santor i Annę German. Był także bibliofilem, miłośnikiem książki oraz kolekcjonerem dzieł sztuki (o Jego działalności harcerskiej napiszemy przy innej okazji przyp. red.).

Lubił wędrować i innych namawiał do piechotnych wędrowek, by edukacja, nauka, a także katecheza oraz duszpasterstwo nie były „zadyszkowe”. Gdy spotkałem ks. Rachwała idącego samotnie ul. Leśną (może szedł do pp. Wojtasów?), i zagadnąłem go, dokąd zdąży: Powiedział mi sekretnie, że idzie w górę, bo: *Im wyżej, tym bliżej Boga*, ale zaraz dodał, *iż do Pana Boga (dla człowieka wierzącego) z każdego miejsca jest blisko*. Nich to przesłanie ks. Katechety Jana Rachwała będzie dla nas drogowskazem, gdy pójdziemy w górę w kierunku północno-wschodnim już nie bezimienną ulicą, lecz ulicą ks. Jana Rachwała, biegnącą od kapliczki pp. Rusinów do ulicy Kasprowicza.

1) Przewodnik – Szkic życia śp. Józefa Twaroga, przewodnika w Limanowej, zebrał ks. Jan Rachwał, Limanowa 1986 (maszynopis) s. 1.
2) Tamże, s. 2.

PORTRETÓW

cz. 36

imiona naszą limanowskie ulice

ich żalów i narzekań, a następnie ze spokojem ducha dodał: *Posłuchajcie! Idźcie do domu, bo jesteście trochę „zmęczeni”, a jutro, jak się wyśpicie i wypoczniecie, wrócimy do rozmowy. „Zgoda? Wszyscy odpowiedzieli” zgoda i odeszli*. Na odchodnym do jednego z nich, który został i upadł na kolana, całując Księdza po rękach i przepaszając go, ks. Rachwał, głaszcząc go po głowie, powiedział: *Nie pij więcej, Bracie, proszę Cię, nie pij!* Był to doprawdy majstersztyk. Katecheza, co się zowie. Dostrzegał w tych słabych ludziach, borykających się z nałogiem, w tym błagającym ratunku człowieku, jego godność. Była to katecheza, która więcej dała niż niejedno ... gadanie!

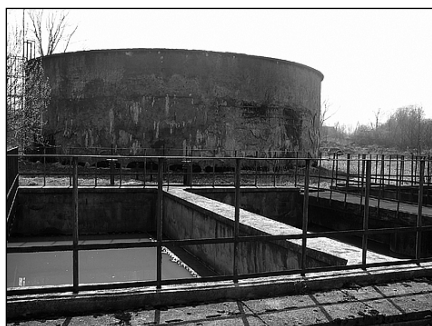
Katechizował w rodzinach, niosąc radość, oparcie, dobre słowo, a także

Gdy 13 grudnia wprowadzono stan wojenny w Polsce i ludzie byli zrozpaczeni, ks. Rachwał mówił – podczas jednego ze spotkań w jednym z limanowskich domów – tak: *13 (każdego miesiąca od maja do października) Matka Boska Fatimska (podczas sześciu spotkań) przekazała orędzie, w którym wzywała ludzkość do modlitwy różańcowej o nawrócenie grzeszników. Popatrzmy więc na 13 z tej strony, z tej dobrej strony Maryjnej i nie traćmy zaufania i nadziei*. To były słowa otuchy i wzmocnienia dla wielu limanowian. I dodał: *Ja patrzę z tej dobrej strony, urodziłem się 13*. Maryjne orędzie miał więc wpisane w życiorys.

Ks. Rachwał pisał również wspomnienia o przewodnikach kalwaryjskich. Napisał w roku 1986 wspomnienie (szkic



Czas inwestycji w mieście



W Limanowej trwa realizacja inwestycji ze środków uzyskanych z zewnątrz. Z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, pożyczki z WFOŚiGW i środków własnych rozbudowywana jest oczyszczalnia ścieków. Koszt tej inwestycji szacuje się na 17 mln zł, z czego 6 mln zł wydane zostanie w bieżącym roku.

- Starania o realizację tej inwestycji prowadzono od początku kadencji działającej obecnie Rady Miasta. 2003 r. to starania o uzyskanie pozwolenia na budowę, 2004 r. to intensywne starania o pozyskanie środków zewnętrznych i rozpoczęcie inwestycji. Zakończenie rozbudowy oczyszczalni przewidziane jest na 2007 r., przy czym zakres już zawartej umowy z generalnym wykonawcą, którym jest przedsiębiorstwo WOLIMEX z Limanowej, da tzw. efekt ekologiczny – wyjaśnia wiceburmistrz Rudolf Zaczyński.

Z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, środków rządowych i własnych likwidowane jest osuwisko przy ul. Paderewskiego. Koszt tej inwestycji to 3,5 mln zł. W tym roku pochłonie ona 2.990.775 zł.

- Jak pamiętam to próba podjęcia tej inwestycji leżała na sercu już Naczelnikowi Miasta i Gminy Janowi Kubowiczowi w latach 80-tych. Osuwisko to przez cały czas

zagrozało budynkom jednorodzinny przy ul. Słonecznej, jak również groziło odcięciem dojazdu do dużego osiedla domków jednorodzinnych nad torami. Starania o środki z EBI zostały podjęte już w pierwszym miesiącu urzędowania burmistrza Marka Czeczótki. Zakończenie tej inwestycji przewidziane jest w roku 2007 r. – mówi Zaczyński.

Wreszcie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, pożyczki z WFOŚiGW i środków własnych finansowana jest budowa asfaltowych dróg osiedlowych o długości 3,36 km na os. Marsa na kwotę 1.104.157 zł. O pozyskanie środków z funduszy europejskich na budowę tych dróg czyniono starania przez dwa lata.

Jak w małej Szwajcarii



Czternaścioro ukraińskich dzieci w wieku od 10 do 14 lat przebywało na kolonii w Zespole Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej. Dziesięciodniowy obóz był efektem współpracy partnerskiej Truskawca z Limanową.

– Dzieci są bardzo zadowolone. Mówią, że Limanowa to mała Szwajcaria. Zwiedzamy miasto, chodzimy na basen, ko-

rzystamy z hali sportowej, byliśmy pod krzyżem na Miejskiej Górze, zwiedziliśmy Kraków, limanowską firmę Gold Drop i Urząd Miasta. Jesteśmy wszędzie serdecznie przyjmowani – relacjonowała opiekunka grupy Olga Veretko. Pobyt w Limanowej zasponsorowała dzieciom Krakowska Kongregacja Kupaiecka.

Oddali 41 litrów krwi

ILiceum Ogólnokształcące w Limanowej zajęło 9 miejsce w trzeciej edycji turnieju szkół ponadgimnazjalnych, policealnych i pomaturalnych w Honorowym Krwiodawstwie. W turnieju przeprowadzonym pod hasłem: „Młoda krew ratuje życie” brało udział ponad 60 szkół z Małopolski. Uroczyste wręczenie dyplomów miało miejsce w Nowym Targu. Trzyosobowa delegacja przyjmowała gratulacje z rąk dyrektora PCK w Krakowie Józefa Persa. Młodzież I LO oddała w tym roku 41 litrów krwi.

Obozy sportowe w „trójce”

W Zespole Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej w czasie wakacji trenowali i wypoczywali uczestnicy obozów sportowych. Na dwunastodniowym turnusie przebywały cztery grupy młodych

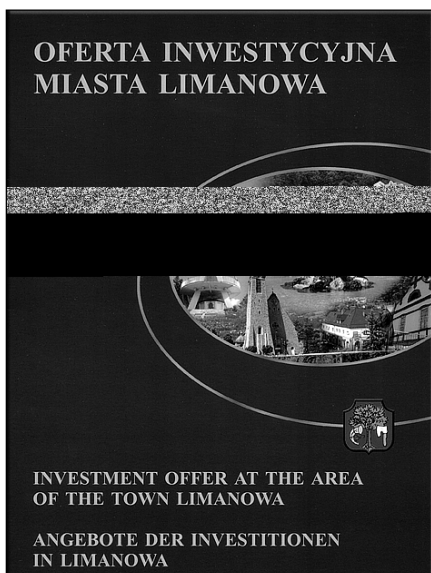
olimpijczyków: piętnastoosobowa grupa dziewcząt i chłopców ze Skawiny specjalizująca się w minikoszykówce, osiemnastoosobowa grupa młodziczek koszykarek reprezentujących Koronę Kraków, pięciu lekkoatletów z Klubu UKS Korzeniowski oraz dziewięciu hokeistów ze Stowarzyszenia Młodych Talentów przy MKS Cracovia ze swym trenerem Antonim Monte. Opiekę nad nimi



sprawowali: trenerzy koszykówki Wojciech Krzysztofik, Urszula Hynek, trenerzy lekkoatletyki Marcin i Moniki Bujas oraz trener hokeistów Antoni Monte.

W wakacje w „trójce” przebywali także tenisiści stołowi z Łomży, siatkarki z Brzeska i koszykarze z Unii Tarnów. Dla szkoły była to okazja do pozyskania środków m.in. na remont schodów i doposażenie w sprzęt szkolny. Dla dyrektora taka sytuacja oznaczała praktycznie brak wakacyjnego wypoczynku.

Oferta dla inwestorów

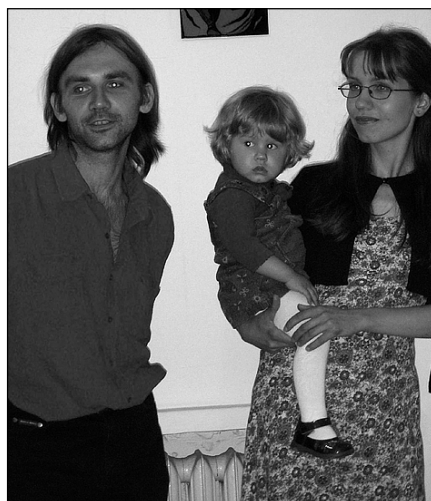


Działka obok Limanowskiego Domu Kultury, budynek w centrum przy ul. MB Bolesnej, nieruchomości przy ul. Z. Augusta, 12 działek na os. Słonecznym i kilkanaście na os. Żwirki i Wig-

ry to przykłady ofert inwestycyjnych za prezentowanych przez Urząd Miasta w Limanowej.

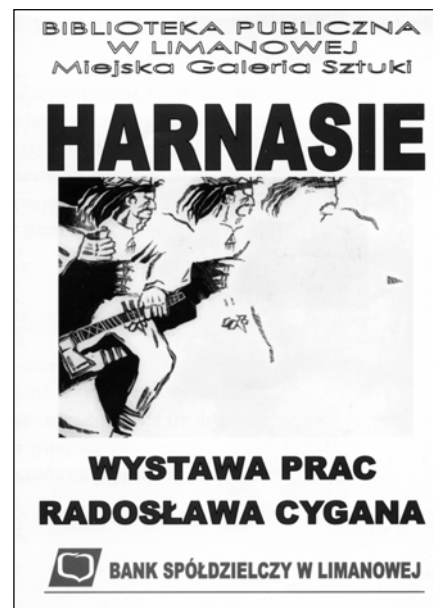
Miasto wydało barwny folder z propozycjami dla inwestorów. Wśród 14 ofert są tereny pod inwestycje sportowe, turystyczne, budownictwo mieszkalne, usługi komercyjne i użyteczności publicznej. Folder opracowany jest w języku polskim, angielskim i niemieckim.

Harnasie Cygana



W lipcu w Miejskiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę Radosława Cygana „Harnasie”. Autor zaprezentował obrazy na szkle, rzeźby, projekty mody. Całość zaskakiwała awangardowym podejściem do tematu. Motywem przewodnim był Harnaś – Janosik, ale pojawił się on np. z telefonem komórkowym w dłoni lub z butelką Coca-Coli. Najczęściej komentowaną pracą była pomysłowa

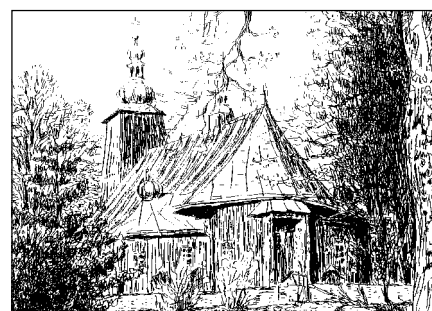
kompozycja „Burza nad Tatrami” utworzona z puszek po piwie „Tatra”. Wystawa została podzielona na trzy części – sale: Harnaś w każdej dziedzinie życia, bohater legendarno-bajkowy i moda inspirowana „zbójnikowaniem”.



Mania rysowania

- Kreska jest najważniejsza – przekonywał w czasie wernisażu autor prac Jarosław Czaja. W Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej w kameralnej sali zawisły jego rysunki. Były wśród nich prace kolorowe i czarno-białe, pejzaże i portrety ludzi, którzy nawet nie wiedzieli, że byli rysowani. To pierwsza wystawa, na której autor prezentuje tylko rysunki.

- Rysunek nie jest łatwy do eksponowania i do odbioru. Tu nie wystarczy pierwsze wrażenie, tu trzeba się przyjrzeć każdej kresce – komentował dyrektor muzeum Jan Wielek.



- Trudniej jest zrobić rysunek przedstawiający za pomocą kilku kresek konkretną osobę niż misterny obraz kościoła w Łukowicy, choć wszyscy myślą, że jest na odwrót – przekonywał Czaja, na dowód wskazując rysunek przedstawiający portret pana Ciągło i łukowicki pejzaż.

► - Dobry rysunek musi uchwycić charakter człowieka a nie wizerunek, tak żeby się czuło a nie widziało, kim jest narysowana postać – uzupełniał malarz Jan Kurek.

Jarosław Czaja urodził się w Tarnowie. Jest absolwentem Wydziału Plastycznego WSP w Krakowie. Od 12 lat mieszka w Łukowicy. W tamtejszym Gimnazjum uczy sztuki. Nie tylko rysuje, ale i maluje, fotografuje, pisze. Przedstawia się jako miłośnik jazzu, gór i pięknych kobiet. Zawsze bardziej pociągała go kreska niż kolor. W wieku 10 lat odkrył przypadkiem twórczość Tadeusza Kulisiewicza. Od tamtej pory rusuje na czym się da i czym się da.

- Interesuje mnie nawet sam proces, a nie efekt finalny. Rysowanie dla samej przyjemności – cel sam w sobie. To sposób na widzenie otaczającego świata – wyjaśnia.

Wystawę rysunku Jarosława Czaji można było obejrzeć w czasie wakacyjnego zwiedzania muzeum.

Międzynarodowy ping-pong



fot. I. Kanabrodzki

Młodzi zawodnicy z Łotwy, Nowej Irlandii, Izraela, Słowacji, Ukrainy, Czech, Szkocji i Polski przyjechali do Limanowej na Międzynarodowy Turniej Satelitarny Tenisa Stołowego Dzieci i Młodzieży. Zawody drużynowe i indywidualne rozgrywane były w kategoriach wiekowych: młodzik, kadet i junior. W dwudniowej rywalizacji w hali sportowej przy ZSS nr 3 w Limanowej brało udział 85 tenisistów.

Na uroczyste otwarcie turnieju, którego dokonał burmistrz Marek Czeczotka, przybył m. in. Tadeusz Szydłowski – członek zarządu PZTS oraz Ryszard

Kulczycki – działacz PZWS, autor publikacji o tenisie. Nie brakło też władz samorządowych powiatu i miasta oraz działaczy sportowych.

- Turniej rozgrywany był równocześnie w różnych miejscach Europy. Jestem pod wrażeniem warunków zapewnionych tu w Limanowej. W przyszłym roku zaprosimy zawodników do Nowego Targu, Limanowej i Budapesztu – mówił główny organizator turnieju Andrzej Gniewek z Tamowa.

- Organizacja zawodów w Limanowej służy promowaniu miasta i rozwijaniu zainteresowań sportowych młodzieży – wyjaśniał Stanisław Golonka z UKS Płomień w Łososinie Górnej.

Imprezie przyświecało hasło: „I ty możesz zostać Andrzejem Grubbą”. Zawody zorganizowano pod patronatem burmistrza Limanowej i UKS Płomień. Turniej był częścią programu międzynarodowego obozu tenisa stołowego, który odbywa się w Nowym Targu.

Kultura w lecie propozycje na jesień

Choć to była kanikuła i żar z nieba lał się to kultura w mieście nie zwiędła, wręcz odwrotnie, miała się dobrze.

Nasze propozycje przygotowane na późne popołudnia i wieczory gromadziły rzeszę publiczności. Pracownie Domu Kultury otwały swoje podwoje, można było spędzić czas na realizowaniu własnego hobby, kinomani mieli

możliwość obejrzenia na bezpłatnych projekcjach hity kinowe z ostatniego roku. Przygotowaliśmy oprócz popularnej rozrywki, koncerty zespołów rockowych, popowych, folklorystycznych (Limanowskie Lato Artystyczne) również tę dla wysublimowanego odbiorcy, a mam tu na uwadze po raz dziewiąty organizowane Koncerty Muzyki Organowej. Koncerty, które już na stałe wpisały się w pejzaż miasta – latem. Bazylika użyczyła błogiego chłodu rozpalonym umysłem i ciałom, muzyka uspokajała duszę – „co składało się na możliwość oderwania się od codziennych zajęć, regenerację sił, odzyskania wiary w coraz

mniej śmiało wyznawane ideały” – jak napisał we wstępie do informatora o Koncertach Organowych kierownik artystyczny przedsięwzięcia Ireneusz Wyrwa.

Wakacje też mają swój kres i bez troska zamieni się w twardą rzeczywistość, a rzeczywistość to praca, nauka i doskonalenie umiejętności. Toteż w jesieni, po rozpoczęciu i unormowaniu się zajęć szkolnych my zapraszamy do doskonalenia umiejętności, bądź do samorealizacji w zespołach zainteresowań i pracowniach Domu Kultury a to: **Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Limanowianie”**, **Big Band „Echo Podhala”**, **Młodzieżowa Grupa Teatralna „ZERO”**, **Pracownia plastyczna, Pracownia modelarska, Zajęcia taneczne**

Zapraszamy na XII Rajd Staniszewskiego



II Liceum Ogólnokształcące w Limanowej zaprasza uczniów szkół gimnazjalnych i średnich na XII Rajd Górski im. J. Staniszewskiego. Rajd, bez względu na pogodę, odbędzie się w dniach 29-30 września. Dziesięcioosobowe drużyny z opiekunem mają do wyboru sześć dwudniowych tras po Beskidzie Wyspowym i Gorcach. Organizatorzy proponują wyprawę szlakami: **I. Żegocina-Łopusze Zachodnie-Przełęcz Widoma-Kamionna-Tymbark-Paproć-Limanowa**; **II. Jurków-Mogieliica-Zalesie-Stara Wieś Camping-Golców-Jabloniec-Limanowa**; **III. Szczyrzyc-Ciecieln-Przełęcz Wierzbanowska-Dzielec-Kasina Wielka-Śnieżnica-Przełęcz Gruszowiec-Limanowa**; **IV. Przełęcz Gruszowiec-Śnieżnica-Kasina Wielka-Lubogoszcz-Lubogoszcz Zachodni-Mszana Dolna**; **V. Rabka Zaryte-Luboń Wielki-Przełęcz Glisne-Szczebel-Lubogoszcz-Lubogoszcz Zachodni-Mszana**

Dolna; VI. Niedźwiedź-Orkanówka-Turbaczyk-Turbacz-Polana Szalasisko-Koninki; Noclegi zapewnione są na campingu w Starej Wsi, w ZS im. KEN w Tymbarku, w MOREKO na Śnieżnicy, w Bazie Szkoleniowo-Wypoczynkowej na Lubogoszczu oraz w schronisku na Turbaczu.

O przyjęciu na trasę decyduje kolejność zgłoszeń. Zgłoszenia na kartach należy złożyć do 22 września. Więcej informacji można uzyskać w I LO u nauczyciela Andrzeja Nawaleńca (tel. 0-18 337-20-59).

Rajd poświęcony jest pamięci nauczyciela matematyki i fizyki, który pracował w I LO w latach 1947-75. Profesor nie tylko był wspaniałym pedagogiem, ale i miłośnikiem pieszej turystyki, pasjonatem fotografii.

CAMP UNESCO 2006

Już po raz 11 w limanowskim Zespole Szkół Nr 1 im. J. Piłsudskiego odbywał się obóz językowy pod patronatem MEN, Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku i UNESCO. W całej Polsce zostały już tylko 4 takie obozy z językiem angielskim.

W zajęciach prowadzonych przez 19 amerykańskich nauczycieli i studentów, swój angielski z typowo amerykańskim akcentem szlifowało 100 gimnazjalistów z całej Polski. Liderem naszych gości z oceanu była p. dr Lynda Dimitroff.



Zajęcia odbywały się od poniedziałku do piątku przez trzy tygodnie od 03 lipca. Wtedy to w szkole rozmawiało się tylko po angielsku. Zajęcia popołudniowe prowadzone były na przemian przez

kadre amerykańską i polską. W soboty i niedziele organizowane były wycieczki do Zakopanego, Krakowa i po Ziemi Limanowskiej. Zorganizowano również tzw. Dzień Polski i Dzień Amerykański.

Obóz zakończył się tzw. „Graduation” czyli rozdaniem certyfikatów potwierdzających udział w zajęciach. Kierowniczką obozu była p. inż. Janina Dudzik, która czuwała nad miłą atmosferą i właściwą realizacją zajęć.

Obozy tego typu to połączenie przyjemnego z pożytecznym. Można pod okiem fachowej kadry doskonalić swą angielszczyznę i jednocześnie aktywnie wypoczywać na słynącej z czystego powietrza i wspaniałych walorów turystycznych, pięknej Ziemi Limanowskiej.

Bank blisko Klienta



Nowa architektura budynku Banku Spółdzielczego w Limanowej w części wschodniej Rynku zestetyzowała tę część centrum miasta.

Jak zostało poinformowane „Echo”, głównym powodem dla którego została podjęta modernizacja budynku Banku

ki schodowej, zmiana centralnego ogrzewania, wymiana stolarki okiennej, wykonanie ocieplenia i nowej elewacji budynku.

Zarząd Banku Spółdzielczego w Limanowej przeprasza wszystkich Klientów za utrudnienia i niedogodności w obsłudze, spowodowane pracami remontowymi.

Wiadomości na stronach: 20, 21, 22, 23 przygotowali: Jolanta Bugajska, Piotr Brajner, Stanisława Obrzut, Stanisław Ocieпка.

„Przepraszam pana Jana Prus Paygerta za stwierdzenie zawarte w książce pt. Limanowa — dzieje miasta 1565 — 1945, wydanej w 1999 r., ISDN 83-87345-369, pod redakcją Feliksa Kiryka, na stronie 549, że Włodzimierz Paygert był volksdeutschem, co jest nieprawdziwe”.

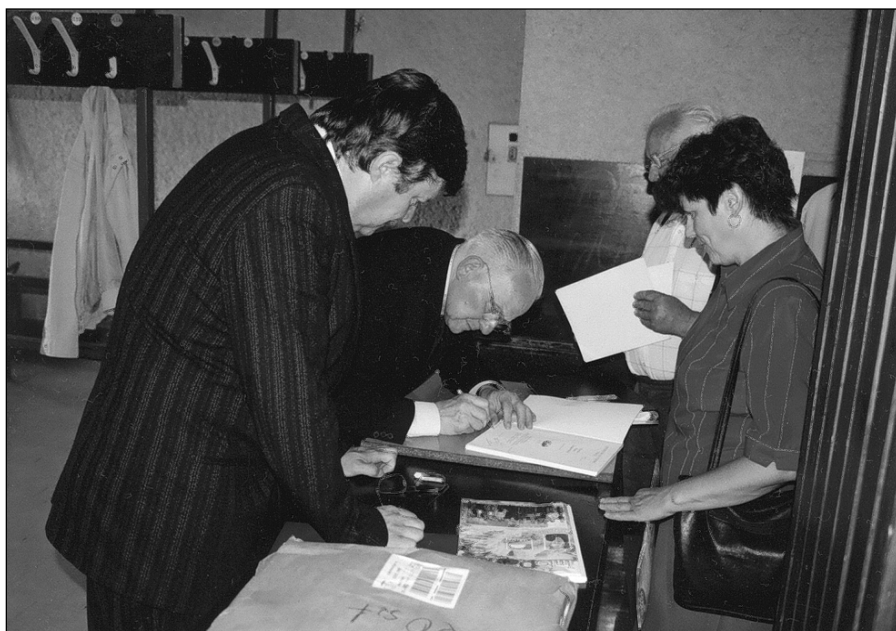
Jacek Chrobaczyński

Muzyka i śpiew to piękne zjawiska ale ulotne

*„Tradycja jest Twoją godnością,
Twoją dumą, Twoim szlachectwem
Dbaj o zachowanie spuścizny Twych Ojców:
rodzimej sztuki, rodzimej kultury.”*

Władysław Orkan

Poniedziałek, 26 czerwca 2006, bardzo upalny dzień tego roku i miłą swym chłodem sala widowiskowa Limanowskiego Domu Kultury. Wypelniona po brzegi, mimo tak męczącej pogody. Przy drzwiach wejściowych domu kultury przybywających gości wita kapela zespołu „Limanowanie” i jak zawsze, dowcipne przyśpiewki panów Mariana Wójciszewicza i Edwarda Króla.



Autorzy Ludwik i Leszek Mordarscy podpisują publikację.

Od melodii zagranej na trombitach zaczyna się część oficjalna uroczystości, jaką jest prezentacja wydawnictwa „MUZYKA ZIEMI LIMANOWSKIEJ” w serii „Dziedzictwo Kulturowe” t.IX autorstwa Ludwika i Leszka Mordarskich, wydane przez C.I.O.F.F. Sekcja Polska w Warszawie, 2005 r. Recenzentem niniejszej pracy jest prof. dr hab. Alojzy Kopoczek – Kierownik Zakładu Teorii Muzyki i Folklorystyki Muzycznej Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Przewodniczącym Polskiej Sekcji C.I.O.F.F. – wydawcy książki – jest dr Jerzy Chmiel. Bardzo pochlebna, pisemną opinię o niniejszej pracy wydała 23.08.2005r. dyrektor Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie pani mgr Maria Zachorowska.

Zebranych tak licznie gości oraz władze miasta i gminy, w ciepłych słowach powitał główny organizator i gospodarz spotkania pan poseł na

Sejm RP Bronisław Dutka, będący zarazem prezesem stowarzyszenia „Razem dla Regionu”.

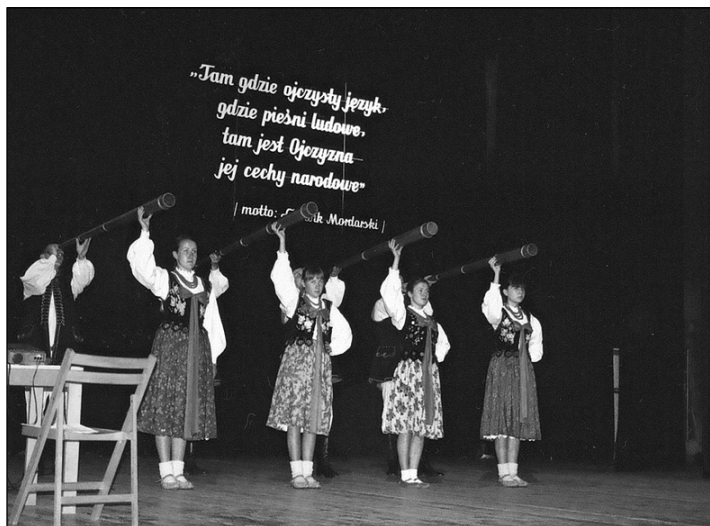
Pierwsza część uroczystości to przedstawienie przez Justynę Tokarz z rysu historycznego Ziemi Limanowskiej.

Szczyrzyc, Słupia, Stróża i Skrzydlna to najstarsze ówczesne osady rycerskie osłaniające od południa gród krakowski. Późniejsze, bo z XIII w. osady, to m.in. Ujanowice, Jadamwola, Kamienica, a potem Łososina, Męcina, Tymbark i inne. Pojawienie się w Gorcach i Beskidach pasterzy włoskich wpłynęło na rozwój szałasnictwa, które było bardzo ciekawym przejawem życia ludzi na górskich halach Łopienia, Ćwilina, Mogielicy czy Śnieżnicy. Mieszkańcy Ziemi Limanowskiej zajmowali się głównie pasterstwem a także wyrębem i wywózką drzewa z lasu. Dr Franciszek Bujak w swej pracy pt. „Zmianca”, wyd. w 1903 r., na str. 145 napisał „...zaznaczyć należy, że zdarza się tu wielu ludzi bardzo uzdolnionych do różnych rzemiosł, a zwłaszcza do rzeźbiarstwa (...) śpiewają także pasterze, tak daleko śpiewanie jest z pasterstwem związane, że przechodzący koło pasterza na znak pozdrowienia rzucają uwagę tyczącą śpiewu...”. Pasterze, chcąc umilić sobie czas spędzany na halach, konstruowali instrumenty muzyczne z materiałów, jakie mieli pod ręką, czyli: listka, drzewa, kory, gałęzi dzikiego bzu, leszczyny, jawora, wierzby, słomy. Tak powstawały różnorodne piszczałki, fujarki, trombity i słomki wykorzystywane do muzykowania. Świadczy to o pewnym poziomie rozwoju ogólnego tych ludów.

Prowadzenie Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „LIMANOWIANIE” wymagało od założyciela sięgnięcia „do źródeł”, czyli nawiązania licznych kontaktów z muzykami ludowymi grającymi na weselach i w czasie innych uroczystości na wsi. Podczas spotkań z tymi ludźmi, Ludwik Mordarski dokonywał zapisów nutowych różnych przyspiewek i melodii ludowych. Przez ponad 30 lat rejestrował je na taśmach magnetofonowych, video i przy pomocy kamery. Z twórcami ludowymi przeprowadzał wywiady na temat zwyczajów i obrzędów wiejskich, sposobów budowania i gry na instrumentach ludowych. Sięgnął także do zasobów Muzeum Etnograficznego w Krakowie, gdzie znalazł – nie liczne wprawdzie – materiały źródłowe dotyczące kultury ludowej regionu limanowskiego. Wszystko to stało się kanwą do opracowania publikacji „MUZYKA ZIEMI LIMANOWSKIEJ”, zawierającej 273 melodie i 30 wariantów. Dla lepszej przejrzystości, zebrane materiały zostały podzielone na poszczególne działy: obrzędowe – doroczne - rodzinne, weselne, krakowiaki, polki, ballady, pieśni różne.

Po wystąpieniu Ludwika Mordarskiego, głos zabrał prowadzący, pan Marian Wójtowicz, który w skrócie przedstawił działalność zespołu „Limanowianie”. Wymienił ważniejsze krajowe i zagraniczne występy, a także zdobyte nagrody, które goście mogli obejrzeć w jednej z sal LDK.

W następnej części spotkania wystąpił współautor publikacji - Leszek Mordarski – nauczyciel muzyki i wiedzy o kulturze w limanowskich szkołach średnich. Omówił swój wkład w powstanie książki, polegający głównie na rejestracji na taśmach video postaci muzyków ludowych, rzeźbiarzy i malarzy, żyjących na Ziemi Limanowskiej. Większość z przedstawionych tam osób już nie żyje, stąd niektóre filmy stały się archiwalne.



Wymienił filmy, które sam zrealizował. Są to m.in.: „Twórcy instrumentów ludowych i instrumentalistów Ziemi Limanowskiej”, film biograficzny pt. „Szczepan Szubryt – rzeźbiarz limanowski”, film biograficzny „Dionizy Kuliński – artysta malarz”, film pt. „Śladami Józefa Piłsudskiego na Ziemi Limanowskiej w 1914 roku. Pomniki, cmentarze, ka-

plice, tablice pamiątkowe z okresu I wojny światowej”, a także „Limanowa – jej okolice”. Leszek Mordarski jest autorem licznych artykułów w lokalnych czasopismach, a swoją wiedzę i filmy wykorzystuje na lekcjach wiedzy o kulturze i muzyki, poszerzając w ten sposób wiedzę uczniów o „małej ojczyźnie”.

Serdeczne gratulacje i wyrazy uznania z powodu wydania publikacji „MUZYKA ZIEMI LIMANOWSKIEJ” wyraził pan mgr Benedykt Kafel, etnograf z nowosądeckiego Centrum Kultury „Sokół”. Zwrócił uwagę, że powstałe wydanie wypełnia lukę, jaka do tej pory istniała w podobnych opracowaniach. Podobne zdanie wyraziła pani mgr Halina Matras – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej. Nadmieniała, iż w swojej pracy często spotykała się z zapytaniami o taką publikację, lecz do tej pory czytelnicy nie mogli podobnych wiadomości uzyskać, ponieważ takie materiały nie istniały.

W imieniu władz samorządowych głos zabrał starosta limanowski Roman Duchnik. Opowiedział o swym poparciu dla inicjatywy wydania książki i o zdobywaniu środków finansowych na ten cel.

Spotkanie zakończył gospodarz uroczystości poseł Bronisław Dutka, dziękując wszystkim sponsorom. Nazwy firm i na-

zwiska sponsorów były w tym czasie wyświetlane na specjalnym ekranie. Znajdują się także w książce. Pan poseł zaprosił wszystkich zebranych na lampkę szampana do holu domu kultury. Tam też autorzy podpisywali książki. Spotkanie uatrakcyjnił krótki występ zespołu „Limanowianie”.

Barbara Wiśniowska



Tamteży, doliną Raby przez długie lata prowadził najdogodniejszy – bo kolejną – wjazd w Limanowszczyznę, granicę powiatu mijano między Zarytem a Rabą Nizną. Kilka kilometrów wcześniej leży senna dziś stacja w Chabówce, a reliktem jej znaczenia jest Skansen Taboru Kolejowego. I jak na dziś sezonowe pociągi retro są jedynymi na linii w kierunku Limanowej.

Drugą już „parowozjadę” sw Chabówce zorganizowano 29 lipca b. r. z rozmachem imponującym – 10 czynnych parowozów (5 z Chabówki, 3 z Wolsztyna i 2 z Vrutek na Słowacji) drezyna Warszawa 201, wagon motorowy Ganz... Wszystko to tworzyło 8 pociągów i 5 pojazdów luzem, głęboko cofniętych w już nasz powiat, bo pierwszą rewię stanowił przejazd przez Rabkę Zaryte, gdzie na wagonowej trybunie miał z kolei miejsce przegląd posłów, VIP-ów i pomniejszych mniej lub bardziej niekompetentnych mówców. Ale to już folklor czasów naszych.

Kilkutysięczną widownię bardziej zajęła prezentacja parowych maszyn, otwierana przez wolsztyńską Pm36 na dwumetrowych kołach. Dwa egzemplarze tego typu lokomotyw ekspresowych zbudowano przed wojną w Chrzanowie, pierwsza w aerodynamicznej obudowie (prędkość 140 km/h) zdobyła w 1937 r. złoty medal na wystawie w Paryżu, wojnę przetrwała druga (bez otuliny) „tak brzydka, że aż ładna”, może dlatego nazwana „Piękną He-

leną”. A za nią kolejne maszyny PKP. Kolejowi fani wyczekiwali jednak na maszyny Slovaków – pospiesznego „Zelenego Antona” (486. 007) z 1936 r. i potężnego towarowego „Stokera” (556.036) z lat 50-tych. W 1958 r. dwa takie „Stokery” pociągnęły skład o długości 1,8 km. Lokomotywy obecnych ŻSR zadziwiły też zadbanie – wyglądały jak wyjęte z pudełka modele renomowanej firmy.



Nie wszystko udało się zrobić z „przedwojenną” punktualnością. „Piękna Helena” przeznaczona do prowadzenia pociągów ekspresowych na równinach, a do której przyczepiono 6 pulmanów miała kłopot z ruszeniem pod górę przed Zarytem i później po przejściu ulwy także ze stacji. Bo kolejnym punktem programu był siedmiokilometrowy przejazd zgromadzonej historycznej ko-

lei do skansenu ku uciesze fanów rozstawionych wzdłuż toru. Wreszcie przy pomocy piasku, drugiego parowozu i p. Jana Knapczyka, maszynisty instruktora z Suchej „Helenka” ruszyszyła i dalej już poszło wszystko dobrze, tym bardziej, że powietrze „splukane deszczem, poruszone gromem” pięknie kondensowało wypuszczaną parę.

W skansenie w Chabówce odbyła się raz jeszcze prezentacja pojedynczych już maszyn i pokaz ich obrządzania, a następnie zawody maszynistów - wozienie na wyścigi wody w kieliszku i inne wesołe hazardy. Tak zajmujące, że już nawet natręctwo gawęduł głośnikowych było mniej przykre dla ucha. A o 21.00 wygaszono w całej parowozowni lampy – dla nastroju i nowych efektów wizualnych. I tu znowu zaimponowali goście zza Karpat - ustawili swe mastodonty w kilku fotogenicznych pozach i oświetlili z przenośnych reflektorów. I był to niewątpliwie hit „Parowozjady 2006”.

A na koniec jeszcze podam statystykę rodowodów taboru wykorzystanego w imprezie. Wzięło w niej udział 5 parowozów produkcji polskiej, 2 niemieckiej, 2 czechosłowackiej, 1 austriackiej. Prócz tego samochód drezyna polski i węgierski wagon motorowy. Godna reprezentacja jednoczącej się, Boże daj, środkowej Europy.

Zbigniew Sułkowski



Fotografie:
**Zbigniew
Sulkowski**





*Pomimo, że każda chwila radości trwa niezmiernie krótko,
Później znika, zawsze jednak zostawia za sobą
Trwałą nadzieję i jeszcze trwalsze wspomnienie*

Jean Paul

Z całej Polski i zagranicy przyjechali do rodzinnych stron by świętować 25-lecie „Matury”. Ten piękny jubileusz absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Orkana w Limanowej, rocznik: 1977-1981 obchodzili 1 lipca br.

Jubileuszowe obchody rozpoczęły się w limanowskiej bazylice mszą św., którą koncelebrował absolwent tego rocznika ks. Jarosław Kucharski, przebywający na stałe we Francji. Zgromadzeni podczas mszy świętej w zadumie nad przeszłością, dziękowali za 25 lat przebytych dróg życiowych, a także prosili o łaski na przyszłość.

Nie zapomniano o profesorach, których nie ma już pośród żyjących. Jubila-ci przed mszą św. na mogiłach zmarłych nauczycieli złożyli wiązanki kwiatów, modląc się w ich intencji, szczególnie za wychowawcę, jednej z klas panią Zofię Wazio.

Po tych duchowych przeżyciach uczestnicy jubileuszowego spotkania udali się do budynku szkoły, aby wspominać lata beztrudnej młodości. Obecny dyrektor liceum, a nauczyciel w tamtych latach Stanisław Szewczyk serdecznie powitał w murach szkoły przybyłych absolwentów wraz z ich wychowawcami: Elżbietą Dudą, Ewą Hajdylą i Stanisławem Ociepką. Sam zaś pełnił rolę wychowawcy za

nieżyjącą panią Zofię Wazio. Następnie odbyły się tradycyjne lekcje wychowawcze, w czasie których wychowawcy klas „rozliczyli” swych byłych wychowanków z dwudziestu pięciu lat nieobecności. Wracając myślami wyobraźni do lat 1977-1981, absolwenci mogli przypomnieć sobie te lata pobytu w szkole. Po upływie 25-ciu lat ich wygląd nieco się zmienił. Patrząc na pomaturalne tablo wiszące na jednej ze ścian w budynku szkoły mogli oni z łatwością rozpoznać się wzajemnie. Ten sentymentalny obraz wspomnień został dopełniony, gdy kolejno wg. listy z dziennika lekcyjnego prezentowali swoją drogę życiową



opisując: stan rodzinny, sukcesy zawodowe. Opowiadania te były niekiedy zabarwione swoistym humorem, charakterystycznym dla poszczególnych osób znanym dobrze z przed 25-ciu lat. Pobyt w murach liceum zakończył się wspólną pamiątkową fotografią.

Ostatnim akordem spotkania było wspólne biesiadowanie, na którym nie było końca wspomnieniom i opowiadaniom o dwudziestu pięciu latach swojego życia. Wyrażano wspólną radość ze spotkania się i wypowiedziano wiele życzliwych słów o swoich byłych nauczycielach.

Jubileusz zakończył się postanowieniem o kolejnym spotkaniu. Tym razem mówiono o okrągłej dacie 2010 roku.

**Tekst: Stanisław Ociepka
Fot.: Leszek Banaś**





Panorama zakładu



WOLIMEX

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

34-600 Limanowa, ul. Tarnowska 33, tel. (018) 33-76-100, fax (018) 33-76-159
<http://www.wolimex.com.pl>, e-mail: biuro@wolimex.com.pl

- Oferujemy wykonawstwo:
- robót ogólnobudowlanych, hydrotechnicznych, drogowych
 - sieci kanalizacyjnych, wodociągowych
 - oczyszczalni ścieków

OFERUJEMY RÓWNIEŻ



tel. 018 33 76 862

WYROBY BETONOWE, MASĘ BETONOWĄ Z TRANSPORTEM I POMPĄ STETTER



PRZEWIERTY STEROWANE O ŚREDNICY RURY DO 500 mm I DŁUGOŚCI PRZEWIERTU DO 400 m



CHARZEWICE
 tel. 014 66 59 193
 fax 014 66 59 158



tel. 018 3376100 w.47

SPRZĘT BUDOWLANY I MONTAŻOWY
 (DŹWIG - 28t/32m
 DŹWIG - 6t/13m
 PODNOŚNIK HYDRAULICZNY - 18m)

KRUSZYWA (GRYSY, PIASKI, POSPUŁA, TŁUCZNIE)



Biesiadne Grillowanie



OSP Wysokie. Na koniec młodzi i starsi spalali kalorie na dyskotecie prowadzonej przez Kubę Toporkiewicza z Klubu Nietoperz.

Drużyny rywalizujące w Biesiadnym Grillowaniu pieczołowicie oceniali jury, które zwracało uwagę na smak, różnorodność, niepospolitość przygotowanych potraw, wystrój stoiska i obsługi, fantazję i inwencję oraz ilość zebranych przez drużynę kuponów za sprzedaż przygotowanych produktów.

Po podsumowaniu punktów ogłoszono wyniki. Tytuł Mistrza Grillowania obronił ubiegłoroczny zwycięzca Stowarzyszenie Miast i Gmin Partnerskich pod wodzą Ireny Grosickiej. Jako trofeum otrzymali złotą patelnię wyreźbioną przez Aleksandra Majerskiego. Drugie miejsce wywalczyła drużyna z ZSS nr 3 na czele z dyrektorem Wiesławem Wójtowiczem i kuchmistrem Józefem Gąsiorem. Za nimi uplasowali się reprezentanci Urzędu Miasta, Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, drużyny seniorów Klubu Sportowego Limanovia oraz wolontariusze z grupy Dotyk Nadziei. Prawdziwymi wygranymi tej rywalizacji na wesoło jest jednak trójka limanowskich dzieci, dla których dzięki grillowej zabawie udało się zebrać 3,5 tys. zł.

Tekst i Fotografie:
Jolanta Bugajska

Biesiadne Grillowanie 2 lipca otwarło sezon wakacyjny w mieście. Obok Limanowskiego Domu Kultury do rywalizacji stanęło sześć drużyn kuchcików. Na wszystkich stanowiskach gospodarze oferowali wyszukane przysmaki. Za kupony, ze sprzedaży których dochód został przeznaczony na pomoc potrzebującym dzieciom, można było nabyć wybrane przekąski.

Wyglądem i zapachem kusily nie tylko tradycyjne grillowe kiełbaski, ale i wyszukane rarytasy: nadziewane filety, zapiekane ziemniaczki, smażone żeberka, pieczone udźce, oryginalna kwaśnica porębska na żebrze i świńskim ryju i dziesiątki innych delicji. Dowodzący stoiskami robili wszystko, by to właśnie ich oferta przyciągnęła jak najwięcej smakoszy. Gości wabiła więc góralska kapela, muzyka reggae, oryginalne stroje, urocz fartsuszki i zabawne rymowanki. Drużyna „Trójki” zapraszała:

**„Kram pod TRÓJKĄ wita gości
Obiecując przyjemności”**

Wolontariusze z Grupy Dotyk wykorzystali bębny i w ich rytm skandowali klimatyczną pieśń:

**„Właśnie dzisiaj, Was tak blisko
Właśnie tu Reggae Stoisko”**

Grupę z Urzędu Miasta reklamował wierszyk:

**„Już tradycją się stało,
że papiery odkładają
a fartsuszki ubierają
i przy grillu się krzątają”**

Tu główną atrakcją był burmistrz Marek Czeczotka w roli kuchmistrza. Jak

donosiły media Biesiadne Grillowanie to jedyna okazja, by zobaczyć burmistrza odzianego w kuchenny fartuszek.

W myśl hasła: „coś dla ciała i dla ducha” delektowanie się potrawami umilały występy artystyczne. Ze sceny gości bawiły zespoły: Big Band Echo Podhala, Keddex, Ad Libitum, Miła i Rotacja. Całością dyrygował Piotr Fortuna z Radia Złote Przeboje.

Tego dnia nie brakło też czysto męskiej rywalizacji, w której stawką były dwie skrzynki piwa ufundowane przez starostę. W siłowaniu się na rękę niepokonany był Stanisław Ryś, a w przeciąganiu liny zwyciężyła drużyna

Sponsorzy Biesiadnego Grillowania: Scream Club, Krakowska Kongregacja Kupiecka oddział w Limanowej, Urząd Miasta i Limanowski Dom Kultury

GÓRA NIE PO DRODZE

To nie tak miało być owej sierpniowej niedzieli 1952 r. Mieliliśmy całą rodziną jechać do Rytra, gdzie był zamek na górze i duża woda do kąpieli, a tu - nie ma pociągu do Nowego Sącza! Ale jest w stronę przeciwną, więc decyzja - udajemy się na Śnieżnicę. To już nie to, chociaż... Śnieżnica w tamtych czasach przyciągała wzrok z daleka potężną wieżą triangulacyjną dobrze widoczną gołym okiem z Limanowej. W tamtych czasach drewniane kratownicowe wieże pomiarowe stały na niemal wszystkich wzniesieniach - dziwne, że prawie się nie zachowały na fotografiach - ale ta na Śnieżnicy imponowała wysokością. Jak i sama góra, ostatnia z siedmiu w Beskidzie Wyspowym, przekraczających 1000 m n.p.m.

Po latach uświadomiłem sobie, że była pierwszym „tysięcznikiem” na jaki wyszedłem i ostatnią tej wysokości na jaką siłą woli i wysportowanej prawej strony ciała - lewą miał od trzech lat bezwładną po wypadku - wydrapał się mój Ojciec. A szliśmy, oczywiście, północną stromizną od stacji.

Wtedy na szczyt dotarliśmy z bratem i wujkiem Stefanem pierwsi. Stałem pod ogromem konstrukcji „triangula” i z ulgą przeczytałem: Wychodzenie na wieżę surowo wzbronione.

Wujek pochwalił moją znajomość pisma na parę tygodni przed rozpoczęciem oficjalnej edukacji i zakończył - No to idziemy!

I ruszył w górę po drabinie, a ja za nim, bo wstyd bywa czasem silniejszy od strachu, a z dołu obserwowałem młodszego brata, który już nie miał obowiązku się wykazywać. A my

wspięliśmy się na najwyższe, piąte chyba piętro i... nie doceniłem piękna rozległego widoku, widziałem za to baaardzo odległe wierzchołki świerków pod stopami i słyszałem dzwonienie zębów. Moich. Wujek wcale się mną nie przejmował - Wylazłeś, to zejdziesz - przytrzymał jedynie od góry za ręce i radził nie patrzeć w dół. No i zszedłem - do dziś pamiętam dziką radość osiagania... najniższych szczebli drabiny. No i dobrze. Jakoś ani lęku wysokości, ani niechęci do gór i pieszych włóczęg nie nabyłem.

Pamiętam z końca lat pięćdziesiątych morderczy marsz ku stacji Kasina Wielka. Było koło Bożego Narodzenia, padał deszcz ze śniegiem, a my w liczbie trzech harcerzyków brnęliśmy w górę po mało świątecznym błocie, dźwigając w nogach ciężar dwudziestopokilometrowej wyprawy do Diabiego Kamienia za Szczyrzycem. Chmury odsłaniały od czasu do czasu wierzch zaśnieżonej nomen omen Śnieżnicy, ciągle jednak odległej, nieco niżej w ciemniejszym zmroku jaśniało jak Gwiazda Betlejemska mądre oko semafora.

Prawie na kolanach ze zmęczenia dotarliśmy w końcu do stacji jak do arki.. Świeciły nieliczne latarnie zwrotnic, jedna lampa naftowa przy peronie, druga w poczekalni, trzecią przynosił do okienka pan dyżurny, gdy sprzedawał bilety. A gdy przyszła pora z karbidówką wyszedł odprawić pociąg - skład był ck - austriacki, tylko lokomotywa niemiecka też oświetlona naftowymi reflektorami, a wagony gazem, bo na tej linii kolej nadal mogła się obchodzić bez elektryczności.

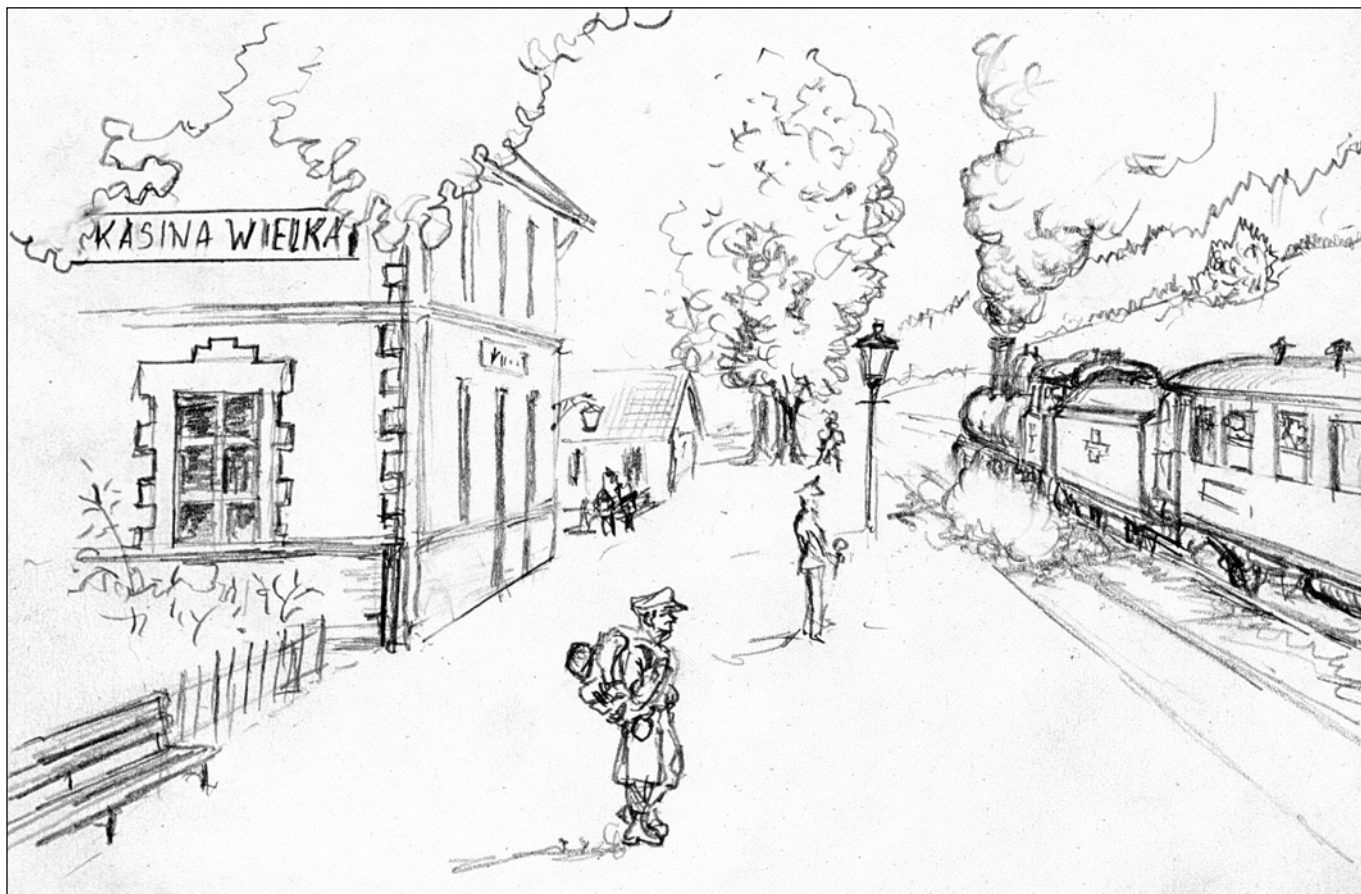
I była ta noc bardzo piękna, ciepła i dobra. Duch Franciszka Józefa uśmiechał się dobrotliwie lub, jak chcieli niektórzy, szyderczo.

Rok po maturze spotkaliśmy się we czwórkę i zamiast pójść do knajpy postanowiliśmy przewędrować z namiotem Beskid Wyspowy od zachodu. Drugiego, najbardziej ambitnego dnia wycieczki (z Kasinki Małej przez trzy szczyty do Jurkowa) też bardzo nie po drodze leżała przed nami Śnieżnica, gdyśmy z Lubogoszcy patrzyli na dalszą drogę przez Cwiliń i Mogielicę. Na Śnieżnicy stała jeszcze wieża, choć już niższa od poprzedniej, ale poszliśmy stamtąd szybko - omal nie nadepnałem na żmiję podczas szukania wody na obiad, co nam jakoś apetyt stłumiło. Góra bez wody, za to ze żmijami - jak to któryś z kolegów określił.

Potem pracowałem jakiś czas w szkole w Kasinie Wielkiej, nawet rok na miejscu mieszkałem, więc mogłem sobie po Śnieżnicy pochodzić sam czy z uczniami - ich interesowało przede wszystkim pozostałe po ośrodku ks. Winkowskiego boisko, do którego nie umywał się przyszkolne. Za to same obiekty przedwo-



Skomplikowana architektura śnieżnickiej kaplicy.



Stacja Kasina Wielka przed laty.

jennej „kolonii Sodalizmu Marińskiego” były wtedy (połowa lat 60-tych) w stanie ruiny. Stała jeszcze drewniana kaplica, właściwie jej resztki* i jakiś jeden czy półtora budynku – resztę zniszczył pożar. Pokątnie mówiono, że celowy. Słaba to pociecha, ale zawsze, gdy idiotyzmowi rzeczywistości czasów naszych przeciwstawimy idiotyzmy przeszłości. Jednym z „bareizmów” reżimu minionego był bezwzględny zakaz wyprawiania skór zwierzęcych. Baranie kozuchy można było nosić legalnie (kogo było stać na ten luksus) szyć je – półlegalnie, ale przygotowywać surowiec już nie. Otóż w opuszczonych budynkach ośrodka mieściła się rzekomo pokątna garbarnia skór, po wpadce dla zatarcia śladów spalona.

Znacznie lepiej miały się za to wtedy lasy Śnieżnicy. W 1930 r. Kazimierz Sosnowski w „Przewodniku po Beskidach Zachodnich” pisał: „Śnieżnica jest licho zalesiona; gęste jej lasy przetrzebiła siekiera i pożar (...) przedstawia obraz dorywczej gospodarki.” Owe zręby zupełnie na północnym stoku widać też na przedwojennych widokówkach. Ale gdy w latach 60-tych czekając na pociąg, patrzyłem ze stacji w górę, świerki szły do

nieba równą ławą po zboczu niemal od samych torów. Nie psuł naturalnego krajobrazu nawet mały kamieniołom ukryty w dolince, z którego urobek zwożono na kolej... furmanką.

Stok wycięto pod wyciąg narciarski i trasę zjazdową, gdy ośrodek na górze przejęło Przedsiębiorstwo Turystyczne „Śnieżnica” z Limanowej. Obiekt odbudowano i rozbudowano, ale nigdy nie był on w pełni wykorzystany i właściwie permanentnie przynosił straty. Nie pasował do ówczesnego modelu czasów czy turystyki masowej – leżąc w leśnej głuszy na wysokości 840 m n.p.m i dostępny jedynie pieszo lub pojazdem terenowym. A dla turysty plecakowego był „za drogi i nie po drodze”. Dlatego, gdy tylko się to dało na początku lat 90-tych, robiąca bokami firma pozbyła się kłopotu, oddając ośrodek Kurii Krakowskiej.

Nie wszyscy wierzyli, że przedsięwzięcie da się w nowych warunkach ekonomicznych utrzymać i przywrócić w nowych realiach pierwotny duszpastersko-turystyczny charakter miejsca. Do tego trzeba było znaleźć Gospodarza na miarę księdza Winkowskiego. I zdaje się, że się znalazł.

Dziś Młodzieżowy Ośrodek Rekreacyjno – Rekreacyjny żyje pełnią swego „sacrum et profanum”. A jak się na miejsce jaki stary przypaleta, a najlepiej z plecakiem, to też go tolerują. Sam Gospodarz, stary turysta także, zaprosi na herbatę z miodem i pogadanie skąd i dokąd, bo wszyscy przecież jesteśmy pielgrzymami. Dlatego warto do Ośrodka wstąpić, choć to troszkę nie po najkrótszej drodze na szczyt Śnieżnicy. W końcu człowiekowi do człowieka nie zawsze jest po drodze i przy okazji.

A Śnieżnica ze swoim dziś zalesionym i bez widoku (żał!) szczytem i pozostałymi dwoma, bo to „widlasta” góra, ze skalistą grańką na wschodnim grzbiecie i rezerwatem puszczy karpackiej pod nią, z ostatnimi widokowymi polankami na południowym stoku i małym stawkiem na północnym - niech przetrwa. A wszystkim inwestycjom zaborczym niech już tu będzie nie po drodze.

W końcu pomarzyć można.

Tekst i rysunki: Zb. Sułkowski

* Ciekawy artykuł o dalszych losach pierwszej kaplicy w numerze 1 (16) 2003 r. biuletynu Ks. Zająca „Na Śnieżnicy”



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Rywalizacja Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych



Już po raz czwarty odbyły się powiatowe zawody sportowo-pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Organizatorami tej imprezy było Starostwo Powiatowe w Limanowej, Komenda Powiatowa PSP w Limanowej oraz Zarząd Oddziału Powiatowego Związku OSP RP. W zawodach wzięło udział 20 drużyn, w tym 4 dziewczęce. Komisję sędziowską powołał Komendant Powiatowy PSP, a sędzią głównym zawodów został kpt. Robert Jancy. Zawody rozegrane zostały w dwóch konkurencjach: ćwiczenia bojowe i bieg sztafetowy 400 m z przeszkodami. Klasyfikacja generalna w grupie chłopców przedstawiała się następująco: 1 miejsce *OSP Jodłownik*, 2 miejsce *OSP Kamienica*, 3 miejsce *OSP Podlopień*. Wśród dziewczyn najlepsze okazały się zawodniczki z *OSP Stróża*. Następne miejsca kolejno zajęły: *OSP Wilkowisko*, *OSP Olszówka* i *OSP Jodłownik*. Puchary i dyplomy dla zwycięskich drużyn wręczyli członek Zarządu Powiatu Limanowskiego Franciszek

Dziedzina i dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego Marek Młynarczyk. Okolicznościowe nagrody otrzymały wszystkie startujące drużyny. Gościnnie na zawodach wystąpiły 2 drużyny (chłopców i dziewcząt) z województwa świętokrzyskiego, przebywające na obozie młodzieżowych drużyn pożarniczych w Męcinie.

Swoją obecnością imprezę uświetnili: starosta limanowski Roman Duchnik, burmistrz miasta Limanowa Marek Czeczotka, wójt gminy Mszana Dolna Tadeusz Patalita, brygadier Jacek Kaliciecki, przedstawiciel Komendanta Małopolskiej PSP w Krakowie oraz druh Kazimierz Czymek członek Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP.

Podczas zawodów panowała zdrowa, sportowa rywalizacja i miła atmosfera.

Podsumowanie matur

Jak co roku odbyło się spotkanie dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych podsumowujące wyniki tegorocznych matur. W spotkaniu uczestniczyli także starosta limanowski Roman Duchnik, wicestarosta limanowski Zbigniew Dutka oraz dyrektor Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Artur Krzak.

Egzamin maturalny zdało 86,1% tegorocznych maturzystów z powiatu limanowskiego. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 1320 uczniów, z czego dla 1136 zakończył się on pomyślnie.

Najlepiej wypadły Licea Ogólnokształcące z wynikiem 90,9%. Na pierw-

szym miejscu uplasowało się I LO w Limanowej, gdzie na 235 przystępujących do matury uczniów zdało 232. W ZS Nr 1 w Mszanie Dolnej z 124 zdających 96,8% uzyskało wynik pozytywny, a w ZS Nr 1 w Limanowej na 93 abiturientów zdało 93,5%. W IV LO do egzaminu dojrzałości przystąpiło 112 maturzystów, zdało 89,3%. W II LO na 76 absolwentów wynik pozytywny uzyskało 73,7%, a w LO przy ZSTiO na 56 – 92,9%. W LO przy ZS w Szczyrzycu na 20 uczniów zdało 35%, w LO przy ZS im. KEN w Tymbarku na 87 – 87,4%.

W przypadku liceów profilowanych odsetek zdawalności wyniósł 76,7% natomiast w technikach 79,4%.

Egzamin dojrzałości w powiecie limanowskim wypadł lepiej aniżeli w całym województwie małopolskim, gdzie matury zdało 82,3%.

W każdym typie szkoły (LO, LP, T) średnia liczba uczniów, którzy zdali maturę była wyższa od średniej wojewódzkiej.

Powiat bez azbestu

Prowadzone od kilku lat z przedstawicielami gmin z terenu powiatu limanowskiego rozmowy i spotkania na temat rozwiązania problemu związanego z usuwaniem wyrobów zawierających azbest nie dawały prawie żadnych rezultatów. W poprzednim roku tylko miasto Limanowa wdrożyło działania dotyczące kompleksowego usuwania wyrobów zawierających azbest.

By skłonić gminy do wspierania mieszkańców w rozwiązywaniu tego problemu, Zarząd Powiatu wystąpił z inicjatywą wspólnego realizowania programu zmierzającego do usuwania wyrobów, które zawierają azbest. Z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospo-

darki Wodnej na ten cel przekazano kwotę 48 800 zł, jako dofinansowanie do wywozu wyrobów zawierających azbest, co stanowi 40 % kosztów wywozu planowanej ilości.

Decyzję o przystąpieniu do realizacji tego zadania podjęły również następujące gminy: Mszana Dolna, Niedźwiedz, Dobra, Tymbark, Słopnice, Laskowa, Kamienica oraz miasto Limanowa i miasto Mszana Dolna. Realizując to zadanie, zobowiązały się one do pokrycia z budżetu gminy pozostałych 60% kosztów wywozu wyrobów zawierających azbest.

Uwzględniając udzieloną dotację z PFOŚ i GW w wysokości 40 % sądzimy, iż gminy wykonując to zadanie nie będą obciążać swoich mieszkańców tymi kosztami lub będą to symboliczne dopłaty.

Należy równocześnie nadmienić, że zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa obowiązek bezpiecznego usuwania wyrobów zawierających azbest spoczywa na właścicielach posesji. Jednak bez zachęty gmin i dopłaty do wywozu, mieszkańcy będą wywozić go i składować w miejscach niedozwolonych takich jak lasy, tereny nad rzekami, jary, zapadliska, stwarzając zagrożenie dla ludzi i środowiska.

Najatrakcyjniejszy obiekt

Rozpoczął się już kolejny konkurs na najatrakcyjniejszy obiekt turystyczny w powiecie limanowskim w kategoriach: agroturystyka i turystyka wiejska. Organizatorem konkursu jest Starostwo Powiatowe w Limanowej. Podstawowym założeniem jest wyłonienie i honorowanie obiektów turystycznych, w których zachowana jest idea agroturystyki i turystyki wiejskiej. Celem konkursu jest także zachęcenie osób prowadzących taką działalność do podtrzymywania tożsamości regionalnej, kultywowania i popularyzowania tradycji i spuścizny historycznej oraz kulturalnej regionu, zachęcenie do ciągłego podnoszenia jakości produktu turystycznego.

W kategorii turystyka wiejska zgłosiło się 13 obiektów, natomiast w kategorii agroturystyka 16 obiektów. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród dla laureatów nastąpi we wrześniu br.

Gospodarz roku 2006

W tym roku odbędzie się kolejna (trzecia) edycja konkursu „Gospodarz Roku” powiatu limanowskiego. Kandydatów mogą zgłaszać wójtowie gmin, burmistrzowie miast, starosta powiatu, nie więcej niż po jednym każdej kategorii oraz inne instytucje, organizacje i stowarzyszenia w porozumieniu z wójtami gmin lub burmistrzami w kategoriach: Produkcja zwierzęca: bydło mleczne, hodowla owiec, trzoda chlewna; Produkcja roślinna: produkcja warzyw i owoców; Działy specjalne produkcji rolnej: pszczelarstwo, inne.

W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy rolnicy z powiatu limanowskiego, producenci warzyw i owoców oraz osoby prowadzące działy specjalne produkcji rolnej. Powołana komisja w pierwszej kolejności będzie brać pod uwagę poziom produkcji i nowoczesność technologii, organizację gospodarstwa i racjonalność wyposażenia, możliwe do oceny efekty ekonomiczne, ochronę środowiska, estetykę obejścia oraz ogólną ocenę kandydata (aktywność rolnika i jego zamierzenia na przyszłość).

Obsługę konkursu prowadzi: **Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Limanowej, tel. 33-75-875, e-mail: wosrl@powiat.limanowa.pl.**

System Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji

Celem wprowadzenia Systemu jest spełnienie wymagań prawnych dotyczących bezpieczeństwa informacji obowiązujących Starostwo, zarządzanie ryzykiem oraz wdrożenie zabezpieczeń, które pozwolą na zachowanie poufności, integralności i dostępności informacji, które wymagają takiej ochrony. Istotnym elementem jest również zachowanie ciągłości działania Starostwa na wypadek wystąpienia katastrofy lub rozległej awarii.

Proces wdrażania Systemu został zainicjowany decyzją Zarządu Powiatu z czerwca 2005 r. Podzielono go na 9 etapów szkoleniowych dla pracowników i osób odpowiedzialnych za wdrażanie Systemu. Rozpoczęto od analizy aktualnego stanu systemu zarządzania bezpie-

czeństwem informacji poprzez zarządzanie ryzykiem a kończąc na uruchomieniu i doskonaleniu SZBI.

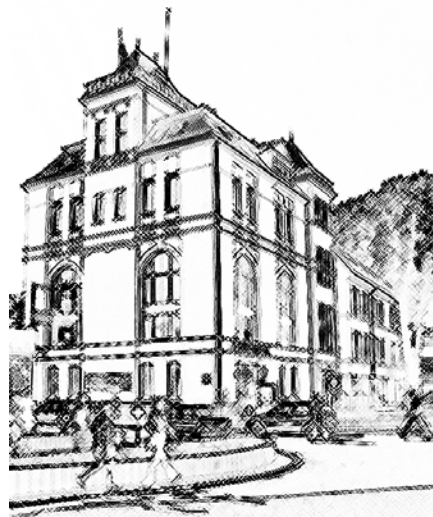
Zarządzeniem starosty limanowskiego z lipca 2005 r. powołano osoby odpowiedzialne za wdrożenie tego Systemu: Pełnomocnik – sekretarz powiatu limanowskiego Andrzej Matłęga, Zarząd projektu w składzie: sekretarz powiatu limanowskiego Andrzej Matłęga, dyrektor Wydziału Organizacji i Zdrowia Izabela Florczak, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego Marek Młynarczyk oraz Zespół Roboczy w osobach dyrektorów Wydziałów, jak również Koordynatora ds. Zespołu Roboczego – informatyka Henryka Golonkę.

Bezpieczeństwo dla informacji własnych, powierzonych przez interesantów oraz zainteresowane podmioty, spełnienie wymagania prawnego związanego z bezpieczeństwem informacji, to zasadnicze argumenty przemawiające za wprowadzeniem tego Systemu w Starostwie Powiatowym.

„Deklaruję spełnienie wszystkich wymagań prawnych w zakresie ochrony informacji i ciągle doskonalenie Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji oraz zapewnienie Klientom Starostwa właściwej ochrony ich danych i informacji” mówi starosta limanowski Roman Duchnik.

W chwili obecnej Starostwo zakończyło wdrażanie 9 etapów Systemu i przygotowuje się do audytu zewnętrznego w celu uzyskania Certyfikatu.

Wiadomości ze starostwa opracowała:
Luiza Chaja



Bohaterowie roku szkolnego

19 czerwca 2006 roku sala widowiskowa Limanowskiego Domu Kultury zapelniła się laureatami i finalistami konkursów przedmiotowych, ich rodzicami, nauczycielami prowadzącymi oraz dyrektorami szkół. Przybyły również władze oświatowe na czele z panem kuratorem województwa małopolskiego Józefem Rostworowskim, poseł na Sejm RP Bronisław Dutka, władze miejskie, powiatowe oraz przedstawiciele władz samorządowych gmin z powiatu limanowskiego.

Kurator Józef Rostworowski złożył uczniom wyrazy głębokiego uznania za zapał i osiągnięcia, rodzicom za stworzenie odpowiednich warunków i motywacji do pracy, a nauczycielom za pracę przynoszącą wymierne efekty.

Nagrody i pamiątkowe dyplomy wręczali olimpijczykom kolejno: burmistrzowie miast, wójtowie gmin, wicestarosta powiatu limanowskiego w asyście przewodniczącego Rady Powiatu. W gronie wyróżnionych uczniów ze szkół miasta Limanowa znaleźli się:

Zespół Szkół Samorządowych nr 1 – gimnazjum - laureaci konkursów: Krzysztof Biedroń, Joanna Sułkowska, Katarzyna Ryngier, Joanna Bulanda, Monika Szubryt, Anna Trzeciacka; finaliści konkursów: Klaudia Łuczak, Agata Lenartowicz, Wojciech Król, Daniel Dyląg, Agnieszka Orzechowska, Katarzyna Stypuła.



Uczniowie, rodzice, nauczyciele z limanowskich szkół.

Zespół Szkół Samorządowych nr 2 – SP – laureatka konkursu: *Marlena Sułkowska*; finalistka konkursu: *Anna Baczyńska*; gimnazjum – laureaci konkursów: *Magdalena Forgiel, Joanna Kurczab*; finaliści: *Szymon Nieznalski, Justyna Forgiel, Mateusz Kawula, Marcin Tąta, Adrian Skowronek, Joanna Czachurska, Marcin Kurczab*.

Zespół Szkół Samorządowych nr 3 – gimnazjum – laureatka: *Małgorzata Rakoczy*, finaliści: *Bartłomiej Jasica, Oliwia Kawalec, Krzysztof Karpiński*.



Małopolski kurator - Józef Rostworowski.

Zespół Szkół Samorządowych nr 4 – SP – laureatka: *Anna Dunikowska*, gimnazjum – laureaci: *Bartłomiej Sajdak, Jarosław Jan Wszolek*.

W gronie wyróżnionych uczniów szkół ponadgimnazjalnych znalazły się: **I LO Limanowa:** *Michał Stryczek, Karol Stańdo, Andrzej Łoś, Monika Szewczyk, Monika Marcisz, Krzysztof Bulanda, Teresa Potoniec, Alicja Leśniak, Natalia Rozum, Mateusz Dutka*; **IV LO Limanowa:** *Teresa Tomczyk*; **Zespół Szkół nr 1 w Limanowej:** *Daniel Słazyk, Paweł Skrzyżyna, Michał Jajeśnica*.



Występ zespołu tanecznego z Zespołu Szkół Samorządowych nr 4 w Limanowej.

Tekst: Stanisław Ociepka
Fotografie: Dariusz Ociepka

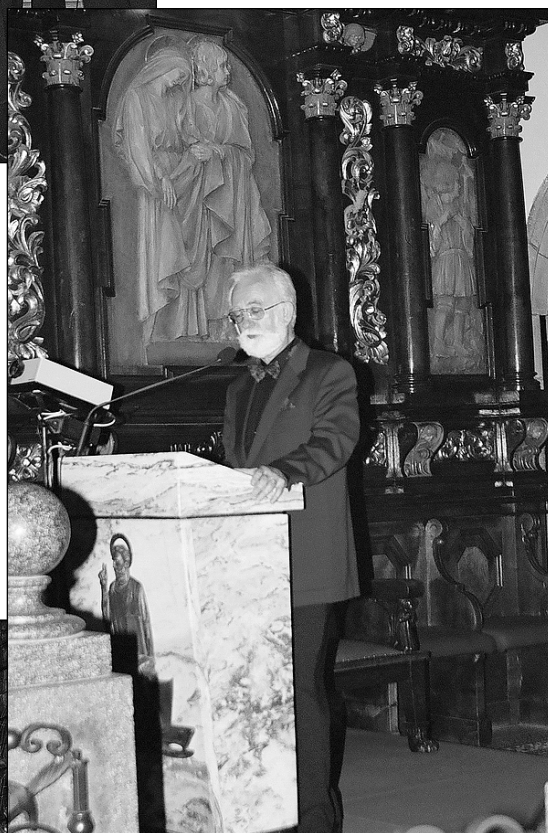
Koncert chóru z Hanoweru



Koncert chóru z Hanoweru w limanowskiej bazylice.

„Boże bądź pochwalony. Wielbimy Ciebie słowem i dźwięcznym śpiewem” – tymi słowami rozpoczął swój godzinny koncert chór z Niemiec. Koncertujący śpiewacy w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej to przedstawiciele dwóch chórów „LIEDERTAFEL-PATTENSEN” i „DEISTERCHOR WENNIGSEN”, których dyrygentem i aranżerem jest limanowianin od 27 lat mieszkający w Niemczech – pan Jacek Dutka. Jacek Dutka był w Niemczech początkowo zaangażowany w operze w Detmold, a od 17 lat śpiewa w teatrze operowym w Hanowerze.

Wciąż łączące go z krajem więzi, jak również zmieniające się warunki w Polsce sprawiły, że udało się namówić do odwiedzenia w Polsce



Jacek Dutka (limanowianin z urodzenia) - dyrygent i aranżer chóru.



Po koncercie chórów: „LIEDERTAFEL-PATTENSEN” i „DEISTERCHOR WENNIGSEN”.

członków chórów, połączonego z koncertami w Wieliczce i Limanowej. Koncert wokalny pana Jacek Dutki będziemy mieli okazję podziwiać podczas ostatniego z Letnich Koncertów Muzyki Organowej, kiedy to w duecie z organistą – panem Ireneuszem Wyrwą zaśpiewa kilka partii solowych.

Swój koncert chór zakończył ludowa pieśnią szkocką „Pieśń przebrzmiewa. Czas przemija. Pozostanie tylko śpiew, który nas wszystkich uszczęśliwia”.

Mam nadzieję, że wszystkim którzy wysłuchali tego koncertu, sprawił on ogromną przyjemność, bo sztuka oprócz wielu wartości artystycznych powinna sprawiać przyjemność i tak też mam nadzieję się stało.

**Tekst: Stanisława Obrzut
Fotografie: Zbigniew Dutka**



„Spółdzielczość to nie jest praca dla ludu ani nad ludem.
Spółdzielczość to praca samego ludu.”

Romuald Mielczarski (1871-1926)

Najpierw sięgnijmy do kart z przeszłości! Już w rok po śmierci nestora polskiego ruchu spółdzielczego powstaje w Tymbarku pierwsza w pow. limanowskim Spółdzielnia Mleczarska założona z inicjatywy członków Kasy Stefczyka, a w niecałe cztery miesiące później w prywatnym domu Jana Ubika rozpoczęto produkcję masła, mając w dniu 21 maja 1927r. do dyspozycji zaledwie 82 litry mleka. W kronice O.S.M. jest na ten temat również taka wzmianka: „Przez pół roku odwirowaną śmietankę spuszczano w konwiach do głębokiej plebańskiej studni celem schłodzenia, bowiem zbudowana i wypełniona naturalnym lodem chłodnia nie chłodziła należycie”.

W przyszłym roku O.S.M. w Limanowej obchodzić będzie 80-tą rocznicę powstania. Godzi się, by z tej okazji przypomnieć nazwiska założycieli. Prezesem zarządu był proboszcz parafii ks. Józef Szewczyk, zastępcą - Jan Macko, kasjerem - Jan Kubatek. Funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej pełnił Karol Turski - dziedzic dóbr ziemskich w Tymbarku, przekazujący bezpłatnie parcelę pod budowę zakładu. Jego zastępcą był inż. Jan Drożdż - założyciel Górskiej Szkoły Rolniczej w Łososinie Górnej. Członkowie Rady: - Franciszek Bubula, Michał Pasyk, Szymon Gąsior, Antoni Binda, Jan Zborowski, Józef Duda, Stanisław Smoroński, Stanisław Kuc.

W dwa lata później (październik 1929) podobna spółdzielnia powstaje w Łososinie Górnej, której założycielem był inż. Jan Drożdż z następującym składem zarządu: Stanisław Wójtowicz - prezes, Michał Kapitan - z-ca, Antoni Rozum -kasjer. Przewodniczącym Rady Nadzorczej był inż. Jan Drożdż, a jego zastępcą - Józef Rozum. Członkowie: Maria Garczyńska, Anna Odziomek, Józef Golonka i Józef Łagosz. Spółdzielnia Mleczarska w Łososinie Górnej oprócz produkcji masła prowadziła wyrób sera ementalskiego. Dzięki ofiarności członków Spółdzielni, aktywności kierownictwa oraz wsparciu władz powiatu, prawie natychmiast przystąpiono do budowy zakładów produkcyjnych. W Tymbarku budynek Mleczarni oddano do użytku w 1931 roku, a w dwa lata później przystąpiono do jego rozbudowy.

Równocześnie w miejsce drewnianych urządzeń do produkcji masła (masielnica Alfa Laval typu szwedzkiego i wgniatacz masła), które poruszano ręcznie, wprowadzono urządzenia poruszane mechanicznie. Natomiast w Łososinie Górnej zbudowano serowarnię typu szwajcarskiego, którą uruchomiono już w lutym 1935 roku.

Na osobnych, jakże chlubnych kartach historii Spółdzielni Mleczarskiej zapisuje się okres straszliwej nocy okupacyjnej. Do dziś żyje jeszcze kilkanaście osób, które brały czynny udział w zakonspirowanej walce o przetrwanie Spółdzielni, niesienie pomocy żywnościowej członkom, partyzantom, więźniom, osobom wysiedlonym z terenów przyłączonych do III Rzeszy.

Okres powojenny też nie był dla spółdzielczości sprzyjający z takich powodów jak prześladowanie patriotycznych działaczy, utrzymywanie obowiązkowych dostaw mleka, ciągła reorganizacja struktur administracyjnych, upartyjnianie załóg pracowniczych itp. Mimo to dzięki zaangażowaniu i pracy spółdzielczych działaczy następował ciągle, choć powolny, wzrost skupu mleka i jego wyrobów. Bardziej znaczący rozwój nastąpił po tzw. „Polskim Październiku”. Wówczas to doszło w dniu 6 września 1957 roku do połączenia obu spółdzielni pod nazwą Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łososinie Górnej. Po wielu różnych zmianach organizacyjnych, które nie zawsze były



Wnętrze obory w gospodarstwie Jana Smagi w Stróży, jednego z wielu dostawców mleka do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Limanowej.

korzystne dla spółdzielni (znacząca ingerencja państwa, centralne planowanie itp.) dopiero 15 listopada 1980 roku nastąpiło reaktywowanie OSM (już z siedzibą w Limanowej z racji na zmianę podziału administracyjnego) z równoczesnym przywróceniem niektórych zasad spółdzielczej samorządności. Wówczas w skład zarządu zostali powołani: mgr inż. Władysław Frączek- prezes zarządu, Tadeusz Wójtowicz - zastępca prezesa ds. technicznych, Jan Mazgaj- zastępca ds. skupu. Przewodniczącym rady nadzorczej wybrany został Ludwik Wojcieszczak, zastępca przewodniczącego- Zofia Smoleń, sekretarz- Maria Skiba. Członkowie rady nadzorczej: Kazimierz Cichowski, Marcin Hojda, mgr inż. Stanisław Pachowicz i inni.

Zarząd w powyższym składzie osobowym pracował przez okres 10 lat, kładąc głównie nacisk na odbiór, zwiększającej się z każdym rokiem ilości surowca i jego pełny przerób. Wiązała się z tym potrzeba modernizacji i budowy nowych zlewni mleka. Zwiększający się skup surowca był następstwem wciąż wzrastającego zapotrzebowania na żywność. Wszak kryzys żywnościowy w kraju doprowadził do reglamentacji mięsa i zadaniem mleczarstwa było dostarczenie na rynek zwiększonej ilości przetworów mlecznych. Ów wzrost stał się możliwy dzięki olbrzymim dopłatom do surowca, które zapewniał budżet państwa. Dla porównania podaję wielkość skupu mleka w dwóch okresach. W 1970 r. spółdzielnia skupiła 3 mln l mleka. 20 lat później (rok 1990) skup wyniósł 10,4 mln l.

OSM w realiach współczesnych

Po roku 1989 w wyniku transformacji ustrojowej spółdzielczość polska (w tym również mleczarstwo) znalazła się w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej. Po zniesieniu dopłat z budżetu do produkcji rolniczej kraj zostaje „zalanym” tanią żywnością z Zachodu (tam ciągle wysoko dotowaną z funduszy UE). Równocześnie środki przekazu lansowały kłamliwą tezę, że spółdzielczość polska jest tworem komunistycznym. Sytuacja ta spowodowała, że wiele zakładów spółdzielczych uległo likwidacji (także w woj. małopolskim). W rzeczywistości był to skutek obcej konkurencji na rynku polskim.

Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Limanowej ten los na szczęście ominął, co jest wielką zasługą prężnego jej kierownictwa na czele z prezesem mgr. inż. Józefem Urbańskim przy współdziałaniu wiceprezesa Władysława Kapitana i członka zarządu Jana Smotra. Udało im się nie tylko utrzymać wysoki poziom skupu surowca na terenie swego powiatu, ale wejść również ze skupem mleka na teren sąsiednich powiatów myślenickiego i bocheńskiego.

Obok tradycyjnej już produkcji różnych gatunków twarogu, masła, śmietany, mleka spożywczego itp. udało się spółdzielni uruchomić w krótkim czasie produkcję serów dojrzewających typu holenderskiego (Gouda, Edamski, Łososiński i Salami). Najlepszym jednak atutem jest ekologiczna produkcja surowca pozyskiwanego od krów wypasanych na pastwiskach górskich, bogatych w nasłonecznienie i w różnorakie zioła, mające wpływ na zdrowotne i smakowe walory wyrobów mleczarskich. Tu podkreślić należy, że wyroby te nie zawierają szkodliwych dla zdrowia konserwantów.

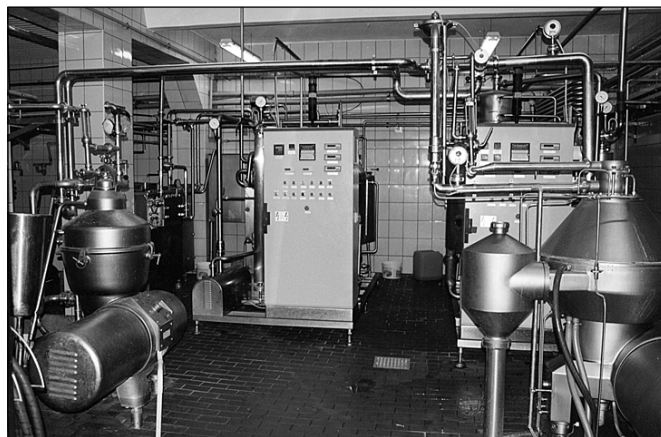
Największym rynkiem zbytu jest miasto Kraków i okolice oraz regiony Polski Południowej. Spółdzielnia współpracuje z hurtowniami, z siecią prywatnych sklepów ogólnospożywczych oraz z placówkami żywienia zbiorowego. Prowadzi także własne placówki handlowe. Towar do placówek handlowych dostarczany jest własnym transportem specjalistycznym. Spółdzielnia może prowadzić

swoją działalność handlową na rynkach krajów Unii Europejskiej. Posiada bowiem certyfikat najwyższej jakości oraz certyfikat produkcji ekologicznej w zakresie przetwórstwa. Za swoją działalność otrzymała wiele wyróżnień i nagród. Szczególnym wyróżnieniem było goszczenie w zakładach delegacji spółdzielczych z Francji, Anglii, Niemiec, Czech i Słowacji, a także studentów AR w Krakowie, które wyrażały swoje uznanie dla zakładów i ich załóg pracowniczych.

Ostatnie dokonania

Aby dostosować zakłady produkcyjne do standardów UE spółdzielnia musiała w ostatnich trzech latach dokonać szerokiego zakresu remontów, zainstalowania nowoczesnego parku maszynowego i szereg innych inwestycji budowlanych. Wystarczy wspomnieć, że zamknęły się one liczbą 14 większych pozycji, których wykonanie stało się możliwe dzięki wykorzystaniu funduszy pomocowych. Ponadto z dniem 1 kwietnia 2005r. Spółdzielnia wdrożyła system HACCP, polegający na bardzo szczegółowej, bieżącej analizie zagrożeń i krytycznych punktów kontrolnych w procesie produkcyjnym.

Najważniejsze zadania Spółdzielnia ma już poza sobą. Podkreślić też trzeba, że w ostatnim roku gospodarczym (2004/2005) OSM osiągnęła nawet zysk. Optymistyczne są również



Nowoczesny park maszynowy.

prognozy na najbliższą przyszłość, co znajduje swój wyraz w wysokości dziennego skupu i przerobu do 70 tys. litrów mleka, od ok. 2500 dostawców przy zatrudnieniu 110 osób.

Do zadań programowych na rok gospodarczy 2006/2007 należą min.: realizacja ciągłego procesu transformacji, modernizacji i unowocześniania produkcji w zakresie technologicznym; utrzymanie, a w miarę możliwości zwiększanie ceny skupowanego mleka w powiązaniu z parametrami jego jakości łącznie z podwyżką wynagrodzeń dla pracowników; szczególną uwagę spółdzielnia zwróci na problem kwotowania produkcji mleka i na takie jej ukierunkowanie, aby dostawcy mogli swą produkcję dostosować do stawianych wymagań weterynaryjnych i nie ponosić strat z tytułu przekroczenia indywidualnej kwoty hurtowej, która wg. ustaleń UE za każde 100 kg mleka obciąża ich kwotą w wysokości blisko 31 euro. Z innych zadań programu to rozbudowa twarożkarni w Tymbarku, zakup wiórki do mleka w zakładzie produkcyjnym Limanowa i kilku innych mniejszych inwestycji.

Władysław Frączek

Fot. w czołówce: Bydło na pastwisku OO Cystersów w Szczyrzycu.

„Muzyka uspokaja umysł, ułatwia wlot myśli, a gdy trzeba, pobudza do walki; pomaga znosić trudy i cierpienia każdego przedsięwzięcia; pociesza przynębionych i zrozpaczonych; dodaje sił podróżującym.” Agrippa von Nettesheim

Radosny śpiew Canticum Iubilaeum

Blżej Boga

„Kto śpiewa, dwa razy się modli” twierdził św. Augustyn. Kto słucha śpiewu, jest bliżej Boga – można by kontynuować myśl świętego. Taka refleksja towarzyszy słuchaniu pieśni w wykonaniu chóru Canticum Iubilaeum działającego przy limanowskiej bazylice. Wielobarwny, perfekcyjny śpiew sprawia, że odbiorca ma wrażenie obcowania z czymś duchowym, boskim.

Radość śpiewania

Chór powstał w styczniu 1998 r. Jego założycielem i dyrygentem jest Marek Michalik absolwent Sekcji Muzyki Liturgicznej przy Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Obecnie w zespole działa około 45 osób. W tym gronie są chórzyści sezonowi, którzy wyjeżdżają do pracy czy na studia, ale są też stali członkowie grupy. To niezmienny trzon jest podstawą zespołu, dzięki czemu chór może zaśpiewać w każdej chwili nawet w okrojonym składzie. Nazwa Canticum Iubilaeum oznacza „radość śpiewania”. Radość uzupełniona jest jednak ciężką pracą. Chórzyści spotykają się na dwugodzinnych próbach dwa razy w tygodniu, a przed koncertami o wiele częściej. Dodatkowo biorą udział w ćwiczeniach z emisji głosu. Mimo że w chórze działają osoby, które pracują, uczą się, studiują i mają wiele różnorodnych obowiązków, znajdują czas na dodatkową działalność.

- Jest to ciężka praca, ale jak sama nazwa głosi, jest w nas radość śpiewania – tłumaczy prezes zarządu chóru Krzysztof Młynarczyk.

Efekty tej muzycznej radości są imponujące: konkursowe laury i pochlebne opinie ekspertów.

„Panie Miłosierny” w Łagiewnikach

Działalność chóru podzielona jest na okresy zgodne z rokiem liturgicznym. Wokół nich budowany jest repertuar i



koncertowe plany. W tym roku wyjątkowo Canticum Iubilaeum nie brał udziału w żadnym festiwalu kolęd i pastorałek. Można go było za to usłyszeć na mszach w limanowskiej bazylice, na pożegnaniu żłóbka i na tradycyjnym koncercie kolęd, na którym chór prezentuje nowo opracowane utwory. Zespół bowiem co roku przygotowuje kilka nowych pieśni. W tej chwili ma już opracowanych ponad 150 utworów w tym około 50 kolęd. Nie wszystkie są wykorzystywane w danym sezonie, ale jest to już spory materiał np. na płytę.

W sezonie bożonarodzeniowym ważnym przeżyciem dla chóru był koncert w Łagiewnikach dzień po tragedii w Chorzowie. Msza była transmitowana przez Telewizję Polską PR 1.

- Po mszy poproszono nas o wykonanie utworu żałobnego. Zaśpiewaliśmy pieśń pasyjno-żałobną Franciszka Schuberta „Panie miłosierny”. To był nasz mały recital transmitowany na cały świat. Później szefostwo telewizji w Warszawie gratulowało nam, bo występ bardzo się spodobał – relacjonuje Krzysztof Młynarczyk.

Laury dla dyrygenta

Po okresie kolędowania przyszedł czas na oddech, ale zaraz po nim zaczęły się intensywne próby i przygotowania do

Wielkiego Postu. 1 kwietnia Canticum Iubilaeum zaśpiewał na Festiwalu Pieśni Pasyjnej i Pokutnej w Żorach. W konkursie wzięły udział chóry niemal z całej Polski, w tym także z parafii ewangelicko-augsburskiej. Dyrygent limanowskiej grupy Marek Michalik otrzymał nagrodę dla najlepszego dyrygenta festiwalu. Wyróżnienie odbierał z rąk abp. Damiana Zimonia. Było to sympatyczne spotkanie i okazja do rozmowy o Limanowej, abp. Zimonia odślał bowiem pomnik Jana Pawła II przed limanowską bazyliką.

Miłośnicy zespołu, którzy nie byli w Żorach, mogli usłyszeć pieśni pasyjne w jego wykonaniu podczas mszy. Od kilku lat w Wielki Piątek w czasie adoracji przy Bożym Grobie chór przedstawia też montaż słowno-muzyczny z pieśniami pasyjnymi i poetyckim rozważaniem.

Cantate Domine

Po okresie pasyjnym 20 maja chór wziął udział w festiwalu Cantate Domine zorganizowanym przez Związek Chórow Kościelnych Caecilianum w Krakowie, Archidiecezjalną Szkołę Organizatorską i Akademię Muzyczną w Krakowie. Do konkursu zgłoszonych było 40 chórów, z czego, po wstępnej klasyfikacji na podstawie nagrań, na festiwalu wystąpiło 16. Canticum Iubilaeum zajął

drugie miejsce w kategorii chórów kościelnych, miejsca pierwszego nie przyznano. Koncert laureatów miał miejsce w katedrze na Wawelu, gdzie wszystkie zespoły wspólnie, tworząc około tysięczną grupę, wykonały hymn „Gau-de Mater Polonia”. Całością dyrygował rektor Akademii Muzycznej Stanisław Krawczyński.

Już następnego dnia chór wystąpił na mszy prymicyjnej ks. Pawła Króla.

- Cała msza był śpiewana. Opierała się na kanonie rzymskim. Celebrans śpiewa a chór - w roli ludu - odpowiada. Prawo kościelne wymaga specjalnego zezwolenia na takie wykonanie. Nie można tego wykonać źle, bo sięga to profanacji. Wyszło jednak bardzo ładnie - opowiada Krzysztof Młynarczyk.

Recital w Tyńcu

Od końca maja trwały przygotowania do Tynieckich Recitali. Jest to cykl koncertów organowych, które odbywają się w Opactwie Tynieckim w lipcu i sierpniu każdego roku. Recitale prezentują muzykę organową od renesansu aż po współczesność. Obok muzyki organowej każdy recital przynosi występy artystów innych specjalności: kameralistów, wokalistów, chórów. Canticum Iubilaeum wystąpił 25 czerwca prezentując ambitny repertuar złożony z 10 utworów. Wśród nich była skomponowana po śmierci papieża „Pieśń o Janie Pawle II” docenta Mariana Machury, wykładowcy dyrygenta Marka Michalika. Chór został poproszony przez autora o nagranie tego utworu. Płyta ma być prezentem dla kard. Stanisława Dziwisza.

Pieśń na 40-lecie koronacji

- Po wakacjach od września zaczynamy intensywną pracę - zapowiada Krzysztof Młynarczyk. - Na pewno wystąpimy na jubileuszu 40-lecia koronacji Piety Limanowskiej. Z tej okazji przygotowujemy pieśń o Matce Boskiej Limanowskiej, którą opracowuje specjalnie dla nas Mieczysław Sokołowski z Nowego Sącza. Będzie to premierowe wykonanie.

Z kolei 23 września Canticum Iubilaeum weźmie udział w II Festiwalu Chórów Diecezji Tarnowskiej. Powoli zespół

przygotowuje się też do jubileuszu dziesięciolecia. Na tę okazję zapowiada coś specjalnego. Organizacja jubileuszu będzie zadaniem nowo wybranego zarządu: prezesa Krzysztofa Młynarczyka, wiceprezesa Karoliny Janczy, skarbnika Katarzyny Pietrygi, sekretarza Andrzeja Kazany, członków Piotra Brajnera i Marka Michalika.

Reklama regionu

Chór Canticum Iubilaeum zrzeszony jest w krakowskim Związku Chórów Kościelnych Caecilianum. Grupa ma kontakty z chórmi Akademii Rolniczej i Politechniki Krakowskiej, Archidiecezji Warszawskiej oraz innymi zespołami. Dzięki przyjaźni może wzbogacać repertuar, wymieniać się doświadczeniami. Korzysta też z dostępu do zbiorów Polskiego Radia, dzięki Włodzimierzowi Siedliskowi - dyrektorowi artystycznemu i dyrygentowi Chóru Polskiego Radia w Krakowie, również byłemu nauczycielowi Marka Michalika.

Działalność Canticum Iubilaeum to świetna promocja miasta. - Zawsze w czasie wyjazdu rozdajemy foldery, ulotki promujące Limanową. Słuchacze zabierają je ze sobą razem z pozytywnymi wrażeniami po koncercie. To chyba dobra reklama regionu - stwierdza Młynarczyk.

Ostatnio ruszyła też strona internetowa chóru, gdzie w kilku językach umieszczane są bieżące informacje o działalności zespołu. Zglądając pod adres: www.canticum.limanowa.info można też posłuchać pieśni w ich wykonaniu. Stronę redaguje chórzysta Łukasz Piżuch.

Drzwi do Europy

- Najbardziej nierozwiązaną sprawą jest kwestia sponsoringu - przyznaje Krzysztof Młynarczyk. - Głównym sponsorem chóru jest ksiądz prałat, ale nie jest on w stanie wszystkiego sfinansować. Zarząd stara się o pozyskanie środków poprzez docieranie do różnych firm. Nie zawsze jest to skuteczne, tym bardziej, że obecnie firmy nie mogą już odpisywać sobie darowizn od podatku. Staramy się więc bazować na tym, co uda nam się zdobyć na konkursach, gdzie czasami są skromne nagrody pieniężne. Pozwalają one np. pokryć koszty przejazd-

du. Mamy też skromną składkę członkowską na bieżące potrzeby.

Kwestia finansów to duży problem dla chóru. Niestety, z powodu braku środków nie może on sobie pozwolić na koncerty za granicą. Ma wprawdzie wiele ofert występów w Niemczech, na Słowacji, drzwi do Europy są więc otwarte, ale ze względu na finanse niemożliwe do przejścia. Nieraz z tego powodu zespół odmawia też udziału w festiwalach i koncertach w Polsce. Ostatnio np. zrezygnował z Międzynarodowego Konkursu Chórów w Warszawie.

Grupa przyjaciół

Canticum Iubilaeum tworzy jedną wielką rodzinę. Przywiązanie do zespołu jest tak duże, że przykładowo prezes zarządu Krzysztof Młynarczyk dedykował chórowi swoją pracę magistersko-inżynierską. - Należę do chóru od 1999 r. Był on w moim życiu obecny i w czasach liceum i na studiach - motywuje świeżo upieczony magister.

Zespół jest gronem przyjaciół, ale nie stanowi zamkniętej grupy.

- Nabór do chóru trwa cały czas. Obecnie mamy deficyt panów - tenorów, ale mile widziana jest każda osoba. Im więcej chórzystów, tym większa siła i lepsze brzmienie. Wiem, że niektórzy mają opory, aby się do nas zgłosić. Trochę odstrasza zdobywane przez nas laury. Zapewniam jednak, że 90 procent członków chóru to amatorzy, którzy śpiewają nie z nut a ze słuchu - zachęca Krzysztof Młynarczyk.

Warto wspomnieć, że przedstawione wyżej wyróżnienia to tylko te uzyskane w bieżącym roku, ale chór ma na koncie kilkanaście nagród, wśród nich prestiżowe II miejsce na IV Ogólnopolskim Konkursie Chórów Kościelnych Caecilianum 2004, I wyróżnienie w I Międzyniecczejalnym Przeglądzie Chórów Kościelnych im. ks. J. Popieluszki, III nagrodę na XIII Myślenickim Festiwalu Pieśni Chóralnej Kolędy i Pastorałki, III miejsce na XI Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie, „Srebrny Pas” na II, IV i V Małopolskim Konkursie Chórów w Niepołomicach. Zdobywane wyróżnienia są tylko potwierdzeniem profesjonalizmu i pięknego, wielobarwnego brzmienia Canticum Iubilaeum, chóru na miarę bazyliki.

Jolanta Bugajska

„Nimloth” zwycięzcą



Stoją od lewej: Sylwia Ślimak, Władysław Garcarz (dziadek Krysi), Andrzej Wajda, Krystyna Strzebońska, Leszek Mordarski, Wioleta Piwowar, Mirosław Strzeboński (ojciec Krysi), Jego Ekscelencja Masaaki Ono ambasador Japonii w Polsce z małżonką.

Jak już wcześniej informowaliśmy na łamach naszej gazety, uczennica limanowskiego Zespołu Szkół Nr I im J. Piłsudskiego Krystyna Strzebońska brała udział i zakwalifikowała się do ścisłego finału konkursu filmowego „Doświadczenie świata wokół nas”. Organizatorami tego przedsięwzięcia byli: Firma Hitachi Lid, Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „manggha” w Krakowie oraz Mistrzowska Szkoła Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy w Warszawie. Patronat nad całością objęło Małopolskie Kuratorium Oświaty.

W sobotę 1 lipca w Centrum „manggha” ogłoszono wyniki. Jednogłośnie za najlepszy film uznano „Nimloth” - dzieło Krysi Strzebońskiej, który opowiada o szansach na harmonijny związek między przyrodą a ludźmi. Uzasadniając wer-

dykt, przewodniczący Jury - mistrz polskiego kina - pan Andrzej Wajda, mówił o duchu drzew, który szczególnie w kulturze japońskiej stanowi bardzo ważny motyw. Według Niego film został zrobiony bardzo starannie i niezwykle dojrzałe, jak na wiek autorki - uczennicy II klasy LO. Zwycięzczynię konkursu zaprosił do filmowego przedszkola, które uruchomione zostało dla młodych, zdolnych filmowców, uczniów szkół średnich przy Mistrzowskiej Szkole Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy w Warszawie.

Drugie i trzecie miejsce zdobyły filmy nakręcone przez uczniów najlepszych krakowskich liceów (m. in. I.L.O. im. Nowodworskiego). Wszystkie prace zakwalifikowane do ścisłego finału, kręcone były na kamerach firmy Hitachi - wypożyczonych na czas realizacji młodym autorom.

Przy pracy nad filmem Krysi Strzebońskiej pomagały jej koleżanki z klasy Sylwia Ślimak i Wioleta Piwowar, a opiekę artystyczną z ramienia szkoły sprawował nauczyciel wiedzy o kulturze Leszek Mordarski. Wszyscy oni otrzymali z rąk dyrektora naczelnego Hitachi Ltd pana Mikio Yotsu, aparaty cyfrowe firmy Hitachi.

O wysokiej randze tego konkursu świadczy także fakt, że do Centrum „manggha” przybył ambasador Japonii w Polsce Jego Ekscelencja Masaaki Ono, który podsumowując wyniki powiedział: „Celem konkursu było z jednej strony zbliżenie naszych kultur, z drugiej uwrażliwienie młodych ludzi na problematykę ochrony środowiska naturalnego - pokazania jak bardzo jest ono ważne dla jakości naszego życia”. Wiele pochlebnych słów o filmie wyraził również znany polski krytyk filmowy, a jednocześnie członek Jury pan Jerzy Armata, oraz dyrektor Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „manggha” pani Bogna Dziechciaruk-Maj i pan Michał Nurzyński - dyrektor Departamentu Edukacji i Promocji Ministerstwa Środowiska.

W marcu br. w Zespole Szkół Nr 1 oraz Limanowskim Domu Kultury, Krystyna Strzebońska przedstawiła wyreżyserowaną przez siebie sztukę Agaty Christie „Niespodziewany gość”. Spektakl ten zdobył duże uznanie wśród oglądającej go publiczności. Marzeniem Krysi jest zawód reżysera i studia na „łódzkiej filmówce”. Pierwszy, mały ale jakże ważny krok w tym kierunku został zrobiony.

Piotr Brajner

Życzymy Krysi powodzenia i całkowitej realizacji zamierzeń, o których chętnie poinformujemy na łamach naszej gazety.

Pierwsze kroki młodych ratowników

„Zaciekawił mnie nowy profil i możliwość zdobycia certyfikatu, który może mi ułatwić podjęcie w przyszłości pracy na stanowisku ratownika medycznego... A obóz był ciekawą formą na spędzenie dwóch wakacyjnych dni, dzięki którym utwierdziłam się w przekonaniu, iż podjęłam słuszną decyzję, wybierając tą szkołę i ten profil kształcenia.”- mówi Dominika, jedna z uczestniczek obozu integracyjnego w II

Liceum Ogólnokształcącym im. Legionów Józefa Piłsudskiego w Limanowej – Łososinie Górnej. Został on zorganizowany przez dyrekcję i nauczycieli szkoły w dniach 12 – 13 lipca, dla uczniów przyjętych do klasy pierwszej o profilu biologiczno-chemicznym z podstawami ratownictwa medycznego. Będzie to pierwsza tego typu klasa w Limanowej, a druga w województwie małopolskim.

W obozie uczestniczyło 18 uczniów, którzy w ciągu dwóch dni wzięli udział nie tylko w zajęciach integracyjnych, ale również w prelekcjach prowadzonych przez przedstawiciela Instytutu Ratownictwa Medycznego z Krakowa- Jana Kozę. W czasie tych zajęć uczniowie zostali zapoznani z materiałem z dziedziny ratownictwa medycznego, który będą przyswajać w ciągu najbliższych trzech lat. Młodzi uczestnicy w czasie obozu nauczyli się zasad udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym w wypadku samochodowym.



Uczniowie nowo otwartego profilu w II Liceum Ogólnokształcącym, kończąc szkołę średnią zdobędą nie tylko maturę, ale i specjalny Certyfikat Udzielania Pomocy Przedmedycznej, który może ułatwić im w przyszłości podjęcie pracy w charakterze ratownika medycznego. Praktyczne opanowanie umiejętno-

ści udzielania pierwszej pomocy było dla pierwszaków najważniejszym argumentem, który wpłynął na wybór szkoły i profilu kształcenia. W ich opiniach podjęli trafną decyzję. „Na obozie poznałam część swojej nowej klasy, nowych kolegów i koleżanki. Podobały mi się zawody sportowe, wspólne spacerki, grill, dyskoteka, ale najbardziej byłam zadowolona z nocnego seansu filmowego, gdyż uwielbiam oglądać filmy na większym ekranie, a dźwięk wspomagany jest przez mocne głośniki.”- dzieli się wrażeniami koleżna uczestniczka obozu.

Po dwóch dniach obozu młodzież zapoznała się z życiem szkoły, dyrektorem mgr Julianem Franczykiem i mgr Dorotą Zarzycką, przyszłą wychowawczynią mgr Lidią Pach, pełnymi humoru i życzliwości nauczycielami, z niektórymi uczniami i warunkami, w jakich podejmą naukę od września tego roku. Za-



wiązali oni już nowe znajomości i z pewnością z wielkim zapałem będą starali się zdobyć umiejętności ratownicze, dzięki którym możliwe jest, że kiedyś uratują komuś życie lub zdrowie.

**Karolina Kolawa,
uczennica
klasy III z II LO**





BANK SPÓŁDZIELCZY W LIMANOWEJ

ZRZESZENIE BANKU POLSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI S.A.

Bank blisko Ciebie

KREDYT ZŁOTY LIŚĆ

⇒ NA DOWOLNY
CEL

⇒ NISKIE
OPROCENTOWANIE

⇒ BEZ PORĘCZYCIELI
I DODATKOWYCH
ZABEZPIECZEŃ

⇒ MAKSYMALNIE
5000 ZŁ

⇒ NA 12 MIESIĘCY

⇒ DOGODNE
WARUNKI
SPŁATY

ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK:

Limanowa Centrala, 34-600 Limanowa, Rynek 7, tel. 018 33 79 100, fax. 018 33 79 136, **Oddział Dobra**, 34-642 Dobra 533, tel. 018 33 30 040, 018 33 30 004, **Oddział Kamienica**, 34-608 Kamienica 412, tel. 018 33 47 560, 018 33 47 561, **Oddział Laskowa**, 34-602 Laskowa 486, tel. 018 33 33 053, 018 33 33 004, **Oddział Łukowica**, 34-606 Łukowica 282, tel. 018 33 35 034, 018 33 35 006, **Punkt Obsługi Klienta Limanowa**, 34600 Limanowa, ul. J. Marka 15, tel. 018 33 39 217, **Punkt Obsługi Klienta Limanowa- Sowliny**, 34600 Limanowa, ul. Piłsudskiego 84B, tel. 018 33 79 134, **Punkt Obsługi Klienta Limanowa-Szpital Powiatowy**, 34600 Limanowa, ul. Piłsudskiego 61, tel. 018 33 39 250, **Punkt Obsługi Klienta Jodłownik**, 34-620 Jodłownik 120, tel. 018 33 40 315, **Punkt Obsługi Klienta Jurków**, 34-643 Jurków 52, tel. 018 33 40 025, **Punkt Obsługi Klienta Kłęczany**, 33-394 Kłęczany 119, tel. 018 44 33 402, **Punkt Obsługi Klienta Mszana Dolna**, 34-730 Mszana Dolna, ul. Kolbego 5, tel. 018 33 19 820, **Punkt Obsługi Klienta Przyszowa**, 34-604 Przyszowa 480, tel. 018 33 36 012, **Punkt Obsługi Klienta Skrzydlna**, 34-652 Skrzydlna 279, tel. 018 33 31 020, **Punkt Obsługi Klienta Szczawa**, 34-607 Szczawa 425, tel. 018 33 44 021, **Punkt Obsługi Klienta Słopnice**, 34-615 Słopnice 984, tel. 018 33 26 468, **Punkt Obsługi Klienta Ujanowice**, 34-603 Ujanowice 77, tel. 018 33 34 720

- nowość - nowość - nowość - nowość -

WYPOŻYCZALNIA

sprzętu budowlanego

- RUSZTOWANIA
- ZSYPY DO GRUZU
- MŁOTY UDAROWE

A W PROMOCJI NA MIESIĄC WRZESIEŃ POLECAMY:

GZL-B 78X118cm
okno dachowe



730 zł/szt
cena z podatkiem VAT

dachówka



Warunki promocji w dziale marketingu firmy IMPULS

GRUPA
psb

IMPULS

RWTUV
ISO 9001
PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY

POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

ROK ZAŁOŻENIA 1987

ul. Piłsudskiego 14 • Limanowa
tel. (018) 33 74 127

Dni Limanowej - święto miasta, święto wszystkich mieszkańców



2
0
0
6



Podziękowanie

W imieniu uczestników i organizatorów pragnę serdecznie podziękować za pomoc i zaangażowanie w organizację obchodów **DNI LIMANOWEJ 2006**.

Dzięki Państwa pomocy uczestnicy Święta Miasta w dniach 12 i 13 sierpnia doświadczyli wyjątkowo udanej zabawy.

Dziękuję:

wszystkim sponsorom za wsparcie rzeczowe i finansowe imprezy:



Katowicki Holding Węglowy S.A., P.P.U.H. „**WOLIMEX**” E. Wojak, **Bank Spółdzielczy w Limanowej**, Koncesjonowana Agencja Ochrony Mienia i Osób „**KAOLIM**” Jan Macko, **AVANS - Market Plus Sp. z o.o.**, **DOMINET Bank SA**, Przedsiębiorstwo Produkcji Lodów „**KORAL**”, **GOLD DROP Sp. z o.o.**, F.H.U. „**IMPULS**” Sp.j Grażyna i Maciej Wojtas, **PKO Bank Polski S.A.**, F.U.P.H. „**LIMBLACH**” Maria i Ignacy Włodarczyk, Apteka „**CENTRUM**” Sp.j Jakub Tokarz, Z.U.P. „**EMITER**” Sp.j Stanisław Bieda, Piotr Lis, Zakład Melioracyjno – Budowlany „**WIR**” s.c. Władysław Młynarczyk, Ryszard Biedroń, Kawiarnia „**ZBÓJNICKA**” Jadwiga Dziobek, AGD i RTV **JUKA**, Delikatesy „**CENTRUM**”, **BPH S.A.** O/ Limanowa, **PARTNER – Fabryka Drzwi i Okien Józef Stach**, Agencja **1777 PKO BANK POLSKI S.A.**, **LIBERTY POLAND – Autoryzowany Przedstawiciel PLUS GSM**, **Cech Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Limanowej**, **RSZiZb w Limanowej**, Firma Handlowa „**LIMET**” Tadeusz Wardega, Krzysztof Piszczek, F.U.H.P. „**JARECKI**” Sp. z o.o., F.H.U. „**PLASTUŚ**” Halina Zapala, F.P.U.H. „**EMBRUK**” Józef Matras, S.W. „**BOBAS**” Adriana Kwiatkowska, Pasaż Handlowo-Usługowy **BOSS Centrum**, F.H.U. **BOSS** Grażyna i Wiesław Dutka, Krystyna Chudy, ul. Rynek15, Firma Reklamowa „**GRAFICOM**” Beata Gąsior Moda Męska „**HENMAN**” Henryk Kurczab, Sklep „**REPORTER**” – FH MARKA Marta i Józef Kaim, Salon Meblowy „**HOLZMEBEL**” Andrzej Piętoń, **WOD-KAN-MEL Sp.j.** Roman Sułkowski i wspólnicy, Hurtownia Art. Spoż „**SALAM**” Marta i Marek Bednarczyk, **JUBILER – Marta i Maciej Zaremba**, Apteka „**PIGUŁKA**” Sp.j., Apteka „**HYGIEJA**” M. Michniak, D. Pankowska-Jasica Sp.j., Sklep „**KUBUŚ**” Dorota Gaik, F.H.U. „**ESCAPE**” Tomasz Frączek, Drogeria Kamila, Sklep „**Nie tylko d'EFEKTY**” Agnieszka Czochara, P.P.U.H. „**TIP – TOP**” Andrzej Biernat, F.H.U. „**HASAN – POL**” s.c. Sklep Wykładziny – Dywany Grzegorz Tąta, **PZU Inspektorat w Limanowej**, „**SE-ZAM**” Sp.j. Jarosław Musiał i Spółka, Sklep ul. Mordarskiego i Rynek 3b, „**TIK – TAK**” s.c. Bogusław i Marek Sukiennik, Kafeteria „**WENECJA**” Krystyna Król, Kwaciarnia „**ORCHIDEA**” Miłosz Król, „**BAJT**” P.Kozieł & J.Stanis, Sklep „**GRACJA**” – Z. Kądziołka, F.P.H.U. **Mebli Piotr Mruk**, Jacek Kądziołka, Moda Damsko-Męska „**LOLA & LUKE**” Paweł Mól, P.P.H.U. „**GOSIA**” Marek Wątroba, Zakład Fotograficzny „**FOTO – NATANEK**”, Studio Fryzjerstwa Artystycznego **INDOLA**, Zakład Fryzjerski **RENI – MAX** Renata Jurek, Mechanika – Diagnostyka Pojazdowa s.c. Edward i Tomasz **WAJDA**, **ING NATIONALE – NEDERLANDEN**, **TYMBARK S.A.** „Księgarnia „**NOWA**” Mirosław Bubula, **AQUAPOL POLSKA CPV**, Przedsiębiorstwo Turystyczne „**ŚNIEŻNICA**” Sp. z o.o., Krakowskie Zakłady Zielarskie **HERBAPOL** Kraków SA, **Ogródek Piwny TYSKIE** – Anna Kędroń, Drukarnia „**MALINOWA**”, F.P.U.H. „**PLAWECKI**” – Stefan Pławecki, PHU „**KASZTANEK**” – Wygoda Sp.j., **TUPPERWARE POLSKA** Anna Załubska, Ewa Sułkowska, **JACKÓWKA** – Zdzisław Puch, Pizzeria **ALGA** – Aleksander Gacal

zespołom, które swoimi występami uświetniły święto miasta:

Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „**LIMANOWIANIE**” pod kierownictwem Ludwika Mordarskiego, Orkiestra Katowickiego Holdingu Węglowego S.A. **KWK „STASZIC”**, Zespół „**KEDDEX**” z ZSS nr 3 w Limanowej prowadzony przez Annę Sukiennik, Zespół „**HUMORESKA**” z ZSS Nr 3 w Limanowej prowadzony przez Wojciecha Wrońskiego. Zespół „**FORTUNA**” z Węgier, Grupie cyrkowej z Truskawca i wokalistce: Zwieranie Petras, Uczniom z IV Liceum Ogólnokształcącego, Kabaretowi „**TERCET OKAZJONALNY**” z Zespołu Szkół Nr 1 im. J. Piłsudskiego, Zespołowi „**PÓŁ GODZINY**”

wolontariuszom za poświęcenie i duży wkład pracy:

Władysława Szubryt, Ada Sierant, Bartłomiej Giza, Marta Kurzeja, Marek Kurzeja, Ewelina Janczy, Karolina Śliwa, Krzysztof Śliwa, Aleksandra Lisowska, Sławek Duda, Ewa Joniec, Malwina Liszka, Łukasz Wojcieszczak, Tomasz Widomski, Łukasz Piżuch

siłzkom porządkowym, za bezpieczeństwo, ład i porządek:

Komenda Powiatowa Policji w Limanowej, Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej, Koncesjonowana Agencja Ochrony Mienia i Osób KAOLIM, Ochotnicza Straż Pożarna w Limanowej, Straż Miejska, Pracownicy Szpitala Powiatowego w Limanowej

oraz sponsorom medialnym za promowanie imprezy:

TVP 3 Kraków, Radio ECHO Złote Przeboje, Dziennik Polski, Echo Limanowskie, Gazeta Limanowska

Dziękuję również mieszkańcom i gościom, którzy zechcieli wziąć udział we wspólnej zabawie.

Burmistrz Miasta



Marek Czeczotka

Limanowa świętowała

Dni Limanowej po raz czwarty odbywały się w sierpniu w nowej atrakcyjniejszej dla publiczności formule. Zgodnie z nią w czasie dwudniowej imprezy na scenie prezentują się zarówno miejscowe grupy jak i goście z miast partnerskich. Nie brakuje też atrakcyjnych występów popularnych polskich gwiazd.

- Chcemy promować nasze miasto. Zapraszamy też naszych przyjaciół z kraju i z zagranicy, żeby mogli pokazać to, co u nich najciekawszego – mówił burmistrz Marek Czeczotka oficjalnie ogłaszając rozpoczęcie święta miasta.

W czasie Dni Limanowej bawili się nie tylko mieszkańcy i turyści, ale też goście z zaprzyjaźnionych miast na Węgrzech, Ukrainie, Słowacji i w Niemczech. Po raz pierwszy gościła też delegacja z Mrągowa, z którym miasto chce nawiązać partnerskie kontakty.

Atrakcji podczas tegorocznych imienin Limanowej nie brakowało. Pierwszego dnia publiczność podziwiała cheerleaderki z grupy Keddex działającej przy ZSS nr 3, Zespół Pieśni i Tańca „Limanowianie”, uczniowskie kabarety z IV LO i ZS nr 1, rockowy zespół „Rotacja” i bluesową grupę „Pół Godziny”. Swoje umiejętności zaprezentował też węgierski zespół „Fortuna” i cyrkowcy z ukraińskiego Truskawca. W Galerii Sztuki przy Miejskiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę fotografii Jaro Sykory i malarstwa jego żony Janki Sykorovej. W finale dnia żywiołowe reakcje wywołał zespół DŻEM, który koncertował do 23.,

a publiczność nie pozwalała mu zejść ze sceny. Dopiero gdy przebrzmiał przebój „Whisky moja żona” i zaczął siać deszcz, fani dali za wygraną.

Niedzielne obchody imienin miasta rozpoczął popis górniczej orkiestry i zespołu z Katowickiego Holdingu Węglowego. Było to preludium do oficjalnej części wręczania odznaczeń „Za zasługi dla miasta Limanowa” i „Przyjaciel miasta”. Później wystąpiły grupy z Węgier, Ukrainy, ale i miejscowe dzieci z „Humoreski”. Imprezie towarzyszyły: limanowski jarmark artystyczny, prezentacja firm, loteria fantowa, konkursowa jazda samochodowa, zabawy dla dzieci oraz akcja honorowego oddawania krwi. Owacje publiczności zebrały niedzielne gwiazdy, które rozruszały i rozśpiewały widownię: Majka Jeżowska, Wędrownie Gitary i Irena Jarocka. Ich bisom nie było końca. Wreszcie na finał mocnym akcentem był fantastyczny pokaz laserów z podkładem muzycznym. Tyle różnorodnych wrażeń w czasie Dni Limanowej jeszcze nie było!

Święto miasta jest chyba jedyną imprezą, w czasie której każdy, od najmłodszych do najstarszych, może znaleźć coś interesującego dla siebie. Dodatkowo imieniny Limanowej są okazją do obdarowywania innych. Na Loterii Fantowej sprzedano 1222 losy, a więc w ten sposób na stypendia dla zdolnej młodzieży udało się zebrać 5110 zł. Najcenniejszym darem życia – krwią podzieliły się 22 osoby.

Jolanta Bugajska

Odznaczenia „Za zasługi dla miasta Limanowa” otrzymali: *Stanisław Bieda i Piotr Lis, Stanisław Strug, Wiesław Żółtowski, Marian Wójtowicz* oraz *Teresa Grube* z Wathlingen. Tytuły „Przyjaciel miasta Limanowa” uzyskali: *Lubomir Blacha* – burmistrz Dolnego Kubina, *Wolfgang Grube* – burmistrz Wathlingen, *Juhasz Zoltan* – burmistrz Nagykallo, *Tomasz Szelaki* – radny z Nagykallo, *Swietlana Kowlaczyn* – kierownik wydziału kultury w Truskawcu, *Gunther Faber* oraz *Peter Kilian* z Wathlingen, a także *Jacek Bieda, Aleksandra Jeż, Piotr Mrozek, Antoni Mizgala i Adam Matras*.

INFORMATOR Miejski - wydanie specjalne (wrzesień 2006 r.), Wydawca: Urząd Miasta, Opracowanie: Anna Kądziołka. Fotografie: Jolanta Bugajska, Anna Kądziołka, Joanna Orzechowska. Adres do korespondencji: Urząd Miasta - Wydział Promocji, Integracji Europejskiej, Kultury i Turystyki; ul.J.Pawła II 9, 34-600 Limanowa; tel./0-18/ 337-20-54 wew. 44 i 47, e-mail: uml@pro.onet.pl

Dni Limanowej - bawili się wszyscy

